

Logotyp 	Nazwa instytucji Muzeum Ustrońskie	
Tytuł jednostki / publikacji / fotografii „Pamiętnik Ustroński” Tom 5		
Ilość stron oryginału 91	Ilość skanów 91	Liczba plików publikacji 185
Autor praca zbiorowa, redakcja:	Wydawnictwo / zakład fotograficzny Towarzystwo Miłośników Ustronia	Skan okładki
Miejsce wydania Ustroń	Rok wydania / Data powstania 1992	
Sygnatura ---	Rodzaj zasobu (np. zdjęcie, czasopismo itp.) książka	
Wymiary (wys x szer) 23,5 x 16,7 cm	Stan zachowania ---	Charakterystyka skanowanego obiektu cykliczna publikacja regionalna dotycząca historii oraz dziedzictwa kulturowego Ustronia i Śląska Cieszyńskiego; bogata ikonografia (stare fotografie, archiwalne dokumenty, szkice i ryciny); 7 obszernych tekstów 5 autorów
<p>Hasła przedmiotowe (okres historyczny, postacie, miejsce) od XVIII do XX w., Józef Pilch, Lidia Szkaradnik, Michał Pilch, Andrzej Wiselka, Wilhelm Scharbert, Andrzej Lipowczan, Paweł Lipowczan senior, Paweł Lipowczan junior, Jerzy Lipowczan, Ustroń, Śląsk Cieszyński</p> <p>Hasła tematyczne (np. miasto, przemysł, kuźnia, letnicy itp.) historia Ustronia i Śląska Cieszyńskiego, Ustroń na starej fotografii, genealogia, ustronński ród Lipowczanów, gwara cieszyńska, schronisko górskie na Wielkiej Czantorii, schronisko górskie na Równicy, kanał wodny Młynówka, Powszechna Spółdzielnia Spożywców „Spółem” w Ustroniu, wieś, miasto</p>		
Prawa autorskie ---		



ROCZNIK
5

PAMIĘTNIK USTRON'SKI

1992

NAKŁADEM

TOWARZYSTWA
MIŁOŚNIKÓW
USTRONIA

DANES
-PICTA
.COM

K

Y

M

C

Grey Scale #13

M

B

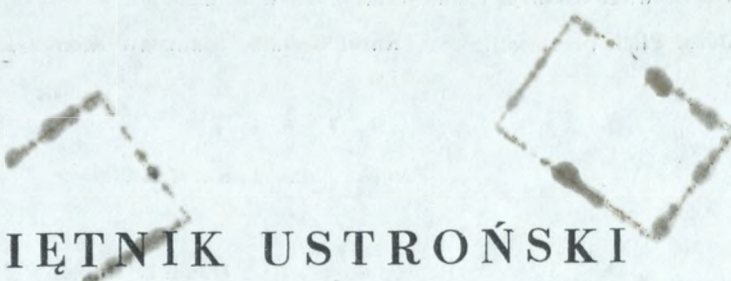
G

R

A 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19

Inches
Centimetres
Colour Chart #13
Blue
Cyan
Green
Yellow
Red
Magenta
White
3/Color
Black

DANES
-PICTA
.COM



PAMIĘTNIK USTROŃSKI

58755

Rocznik 5 Pamiętnika Ustrońskiego zrealizowano dzięki pomocy finansowej

**POWSZECHNEJ SPÓLDZIELNI SPOŻYWCÓW
„SPOŁEM” w Ustroniu**

USTROŃ 1992

**Muzeum Ustrońskie
im. Jana Jarockiego**

Muzeum Ustrońskie
16

Opracowała Komisja Historyczna TMU w składzie:

Józef Pilch przewodniczący, **Karol Kubala**, **Stanisław Niemczyk** i **Lidia Szkaradnik**

Projekt okładki: **Karol Kubala**

Reprodukcja zdjęć: **Dominik Dubiel**

Opracowanie techniczne: **Jerzy Małysz**



Pil
Pam
943.8(05)

22782

SPIS TREŚCI

Zespół Redakcyjny: Drodzy Czytelnicy	4
Józef Pilch: Ustroń i jego życie w starej fotografii	5—58
Józef Pilch: Ustrońska rodzina Lipowczanów	59—73
Lidia Szkaradnik: O ustońskiej Młynówce	74—78
Michał Pilch: Schroniska na Czantorii i Równicy	79—81
Andrzej Wiselka: Wspomnienie o rodzinie Scharbertów z Ustronia .	82—84
Jura spod Czantoryii: Po naszymu	85—86
P.S.S. „SPOLEM” w Ustroniu	87—90

DRODZY CZYTELNICY!

Zapraszamy Was do spotkania się z nami już po raz piąty. To taki mały jubileusz, a jak na „Pamiętnik” nawet zbyt skromny. Zaczęło się przecież też rocznicowo, bo na 100-lecie Towarzystwa Miłośników Ustronia. A potem już rokrocznie — tu nas pochwalili, tam zganili. Najlepszy to dowód, iż nas czytają.

Wydając piąty już zeszyt czujemy się jak każdy pięciolatek — trochę nieposłuszny (spórny), trochę grzeczny (szykowny).

Szukając tematów rozglądamy się wokoło a jeszcze bardziej spozieramy w głąb jak na pamiętnik przystało. Stawiamy te pamiętnikarskie kroki nieśmiało i szukamy pomocnej dłoni. Są nią i szczerzy sponsorzy, i życzliwi współautorzy poszczególnych zeszytów.

Tym razem pozostajemy w kręgu spraw najbliższych — słowem i obrazem snujemy więc opowieść o zmieniającym się wyglądzie i życiu naszego miasta, zaglądamy w stronę Młynówki, doszukując się ciekawych dziejów jej biegu i spraw z nią związanych, a w historii schronisk na Czantorii i Równicy odezwie się echo Ziemi Cieszyńskiej. A ponieważ historię tworzą ludzie, przedstawiamy rodowód i odcinki z życia Lipowczanów — jednej z najstarszych i najbardziej zasłużonych rodzin ustrońskich.

Jest w nas pięciolatkach więcej nadziei niż obaw. Chcemy więc wzrastać w przyszłość coraz to pewniej pod Waszym życzliwym spojrzeniem.

Zespół Redakcyjny

USTROŃ I JEGO ŻYCIE W STAREJ FOTOGRAFII

Kiedy dokonywaliśmy wyboru starych fotografii za pośrednictwem których próbujemy przedstawić panoramę i niektóre fakty z życia Ustronia na przestrzeni ostatnich 120 lat, odniosłem wrażenie, że mam przed sobą album dzieciństwa, lata mojej młodości, którego oglądanie wywołuje zawsze wiele wspomnień i serdecznych wzruszeń.

Dawny Ustroń z rozproszonym drewnianym budownictwem, z drewnianymi płotami, małymi sklepikami, z wyboistymi drogami, po których poruszały się jedynie pracowite konie, a na polach pracował człowiek z kopcą, sierpem, kosą w ręku, zwykły pług z jednym lub dwoma konikami — przeplata się coraz bardziej z nowym.

Sredniowieczny Ustroń — kiedy jeszcze nie była znana fotografia — jako wieś drewniana nie jest i już nikomu nie będzie znana. Zapewne szlachcic Kloch a może jeszcze ktoś z właścicieli Dolnego Ustronia wybudowali sobie wśród tych małych kurnych chatek ładniejsze domy i zabudowania — trawione jednak raz po raz pożarami, a resztę dorobiły bandy zbójckie w czasie wojny 30-letniej nie miały szans przetrwania. Obiekty zasługujące na wzmiankę „zabytkowych” powstały dopiero z końcem XVIII i początkiem XIX wieku, a nadany Ustroniowi kształt architektury z przełomu ostatniego wieku dotrwał niezmiennie do lat pięćdziesiątych, kiedy rozpoczęto przekształcać Ustroń w wielkie uzdrowisko. Nastąpiło zupełne zanikanie budownictwa ludowego na rzecz modnych bloków, piramid odpowiadającym nowym gustom i hasłom estetycznym. W sąsiedztwie nowych, podobno nowoczesnych domów stoją jeszcze już nieliczne, znikające z roku na rok domki pamiętające rządy austriackiego cesarza Franciszka Józefa. Stoją nadal stare budowle fabryczne, kościoły, najstarszy cmentarz katolicki, młodszy ewangelicki, był również żydowski, który okupant zdemontował, a po wyzwoleniu zainwestowano cmentarz komunalny na Gajach, zahaczający swoją południowo wschodnią granicą o grunt zlikwidowanego cmentarza żydowskiego.

Za pośrednictwem naszego „Pamiętnika Ustrońskiego” chcielibyśmy zapoznać zarówno stałych mieszkańców, jak przyjezdnych wczasowiczów i kuracjuszy, to co minęło, czy też mija bezpowrotnie. Najłatwiejszym tego sposobem jest stara fotografia, która stanowi wierne odbicie czegoś za pomocą klisz lub błon światłoczułych i jest jednym ze środków upowszechnienia kultury, sztuki oraz popularyzacji wiedzy. Umożliwia ona utwalenie tego, co przemija, ale często stwarza okazję do porównania tego co jest dzisiaj, z tym, co było dawniej. Pozwala popatrzeć na okres międzywojenny, przełom wieków, nawet na lata siedemdziesiąte minionego stulecia, kiedy zaczęto wykonywać pierwsze fotografie z Ustronia.

Już około połowy XIX wieku zaczęli się zjawiać na Śląsku Cieszyńskim i zaglądali do Ustronia — przeważnie raz w roku — tzw. fotografowie wędrowni. Wykonywali oni prawie wyłącznie zdjęcia osób. Trzeba pamiętać, że fotografia to była kosztowna nowość, na którą byle kto nie mógł sobie pozwolić. W tym czasie zaczynały już powstawać i działać w Cieszynie stałe zakłady fotograficzne i one rozpoczęły w latach osiemdziesiątych fo-

tografować ustronński krajobraz i one znalazły się w sprzedaży w zakładzie kąpielowym i w niektórych sklepach. Poważna ich część zachowała się na terenie Ustronia do dnia dzisiejszego w zbiorach prywatnych.

Pierwszym zawodowym fotografem w Ustroniu był Paweł Matloch, ur. 27 czerwca 1869 w Pogwizdowie, zmarły 30 grudnia 1939 w Ustroniu. Otworzył zakład w stojącym jeszcze dziś starym budynku zwanym „Donatówka” przy ul. Daszyńskiego 52. Rozpoczął w pierwszych latach XX wieku, a ze względu na wiek zlikwidował firmę w pierwszej połowie lat trzydziestych. Wykonywał zdjęcia jednosobowe, rodzinne, wesela, różne uroczystości, nie wykonywał zdjęć do widokówek. Był dobrym fachowcem w swoim zawodzie i trochę jego zdjęć zachowało się wśród mieszkańców do dnia dzisiejszego.

Około r. 1929, gdy zaczynał Matloch już myśleć o likwidacji zakładu, przybył do Ustronia dobrze wyuczony w zawodzie fotograficznym Józef Skóra z Cieszyna. Założył zakład w nieużywanym starym zakładzie hutniczym zwanym przez miejscową ludność „szmelcownia”, przebudowanym po drugiej wojnie światowej dla potrzeb Zespołu Szkół Kuźniczych, przy ul. 3 Maja 15. Nowo założony zakład przyjął nazwę „Elios” i fotografował wszystko na co było zapotrzebowanie, od małego zdjęcia do legitymacji do dużego portretu, a także imprezy, spotkania, uroczystości, różne obiekty. Wyszukiwał i fotografował najpiękniejsze i najciekawsze fragmenty widokowe z ponarą Ustronia oraz piękną ścieżkę spacerową przez naturalny park zwany „Ustronką świątynią dumania”, jaką była wówczas uporządkowana i wzorowo utrzymana dolina Gościradowca.

Apel o wypożyczenie fotogramów spotkał się z szerokim odzewem. Ze zdjęć jakie napłynęły ponad jedna trzecia znalazła się w naszym „Pamiętniku”. Wskutek swej fragmentaryczności, nie mogą się one składać na wyczerpującą historię przeobrażeń i życia naszego miasta. Objętość Pamiętnika również nie zezwala na większy wybór, są też odcinki życia naszej miejscowości z których nie sporządzono fotografii, lub też nie ocalały. Jest to więc wybór reprezentacyjny. Posiada on zróżnicowaną tematykę, którą podzielono na dwa działy. Najstarszy i zapewne najbardziej interesujący przedstawia ustronński krajobraz historyczny łącznie z jego budownictwem, drugi jest przejawem ogólnego życia społecznego i kulturalno-oświatowego.

Skromne przedstawienie fragmentów z życia i panoramy dawnego Ustronia będą stanowiły ofertę do spacerów po naszym miasteczku. Wielu ustroniaków wybrało sobie życie daleko od rodzinnych stron i kiedy przyjeżdżają, widzą coraz to nowe miasto, ale jestem pewien, że każdy z nich — jak i podpisany — ma w swojej pamięci okres rodzinnego dawnego Ustronia. Stare fotografie pokazują nam świat, którego już częściowo nie ma, który już nie wróci i pomoże również zrozumieć nasze własne przemijanie.

Fotografie udostępniłi:

Józef Pilch nr 2, 3, 7, 8, 9, 11, 12, 13, 16, 18, 23, 24, 25, 29, 34, 40, 42, 43, 47, 57, 59, 60,
63, 65, 70, 80, 83
Henrietta Skora-Mojeścik 26, 27, 28, 36, 37, 38, 41, 46, 48, 74
Muzeum Hutnicze 1, 6, 30, 51, 52, 55, 82, 84
Stanisław Tomiczek 4, 15, 20, 32, 44, 45, 61
Marian Żyromski 5, 14, 19, 21, 31, 33, 39
Teresa Binek 72, 75, 76, 77, 78, 79
Jan Lisztwan, Trzyniec 35, 49, 50
Franciszek Korcz 56, 58
Ewa Krużolek 62, 73
Stanisław Majętny 67, 68
Karol Cieślak 66
Elżbieta Dziech 54
Helena Goszyk, Wisła 53
Halina Kojma 69
Rudolf Mitrega 17
Bronisław Palarczyk 22
Jan Sztefek 10
Jan Szlauer 81
Wiktor Wantuła 71

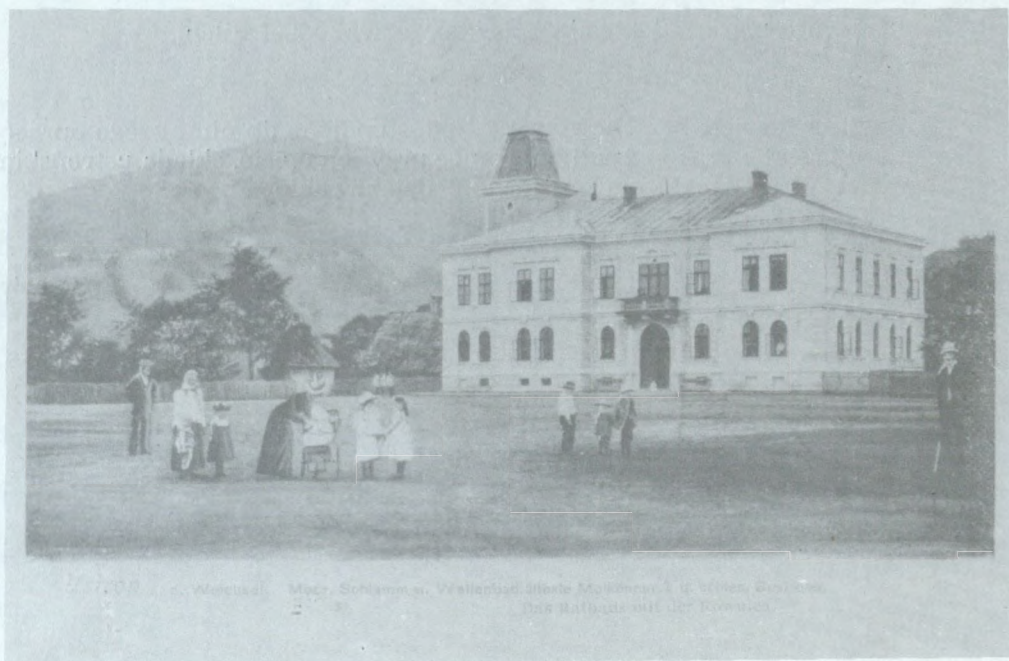
Wyboru fotografii dokonał i opisy opracował Józef Pilch.

Za pieczołowicie przechowywane i udostępnione do niniejszego opracowania fotografie oraz za życzliwą pomoc przy ich opisie, składa ustroniskim zbieraczom i informatorom serdeczne podziękowanie

autor



1. Ustroń w r. 1855 widziany ze strony Gojów. Na wprost drogi kościół ewangelicki jeszcze bez wieży. Fot. obrazu polskiego malarza Edwarda Świerkiewicza zamieszkającego wówczas w Cieszynie.



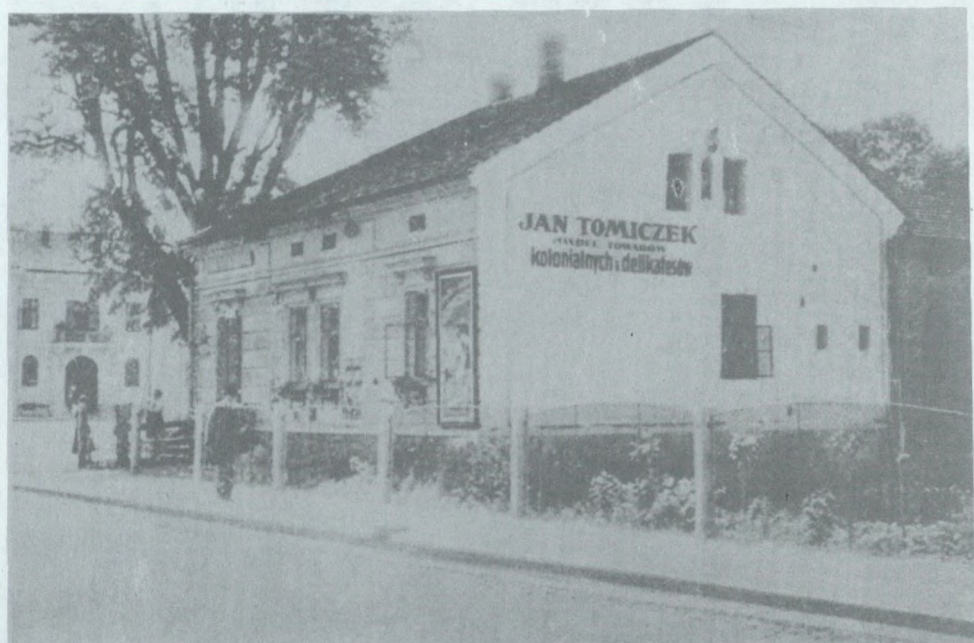
2. Ratusz i jego otoczenie w swej pierwotnej postaci. Fot. z r. 1902.



3. Widok z ul. M. Grażyńskiego na Rynek. Z prawej dom J. Tomiczka (wyburzony po r. 1945), z lewej ratusz. Fot. z r. 1902.



4. Fragment wschodniej części Rynku z domem G. Silbermana (obecnie Bar „Pier” i sklep D&D przy ul. 3 Maja. Fot. ok. r. 1902.



5. 'Dom kùpca' J. Tomiczka (wyburzony po r. 1945) przy wejściu na ul. A. Brody, w głąbi fragment ratusza. Fot. ok. r. 1930.



6. Widok z ul. I. Daszyńskiego na kościół katolicki. Od lewej sklep Sz. Lipschica (zburzony po r. 1945) i restauracja na miejscu której stoi obecnie Hotel Równica. Fot. ok. r. 1910.



7. Obecny gmach Urzędu Pocztowego, kościół ewangelicki, wieża do ćwiczeń Straży Pożarnej, restauracja (wyburzona po r. 1945) i remiza strażacka (wyburzona). Fot. z r. 1905.



8. Dom kupca W. Scharberta przy ul. Daszyńskiego 51 (obecnie sklep tekstylny PSS „Społem”). Fot. z r. 1901.



9. Fragment ul. Daszyńskiego. Z lewej sklep artykułów przemysłowych, sklep „Rolnik”. Nie ma jeszcze domu ze sklepem spożywczym i sklepem mięsnym (Grünkraut), domy z prawej wyburzone z początkiem lat dwudziestych. Fot. z r. 1901.



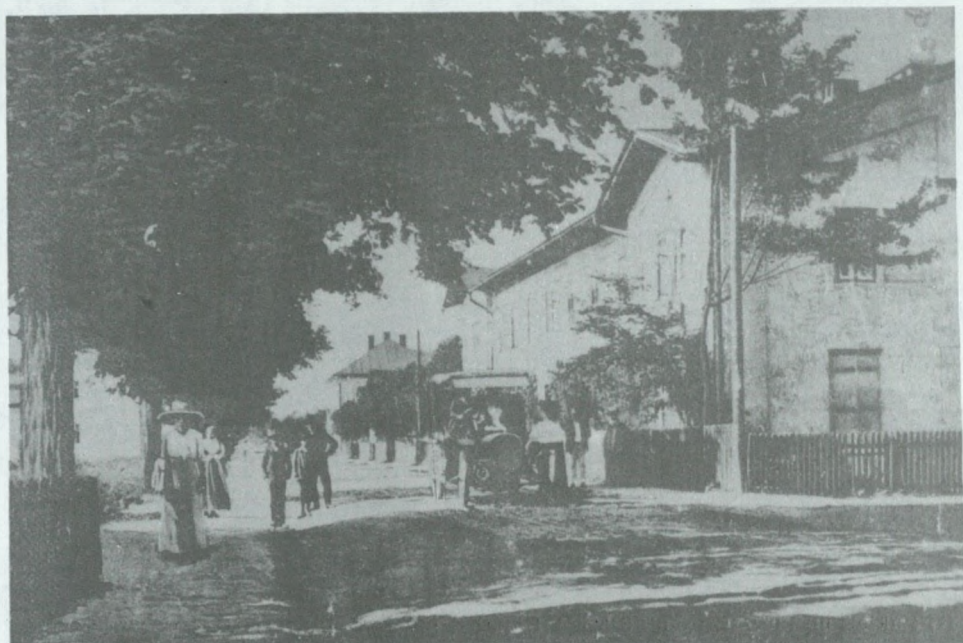
10. Sklep A. Szczepańskiego, obecnie sklep mięsny i zakład szklarski przy ul. Daszyńskiego. Fot. ok. r. 1910.



13. Synagoga z r. 1905 (stała przy ul. Ogrodowej) zburzona w r. 1940 przez hitlerowców. Fot. z r. 1905.



14. Fragment ul. 3 Maja. Z lewej dom J. Kopiczka z piekarnią, następnie wejście na ul. Mickiewicza oraz dom mieszkalny i dom z apteką. Fot. ok. r. 1932.



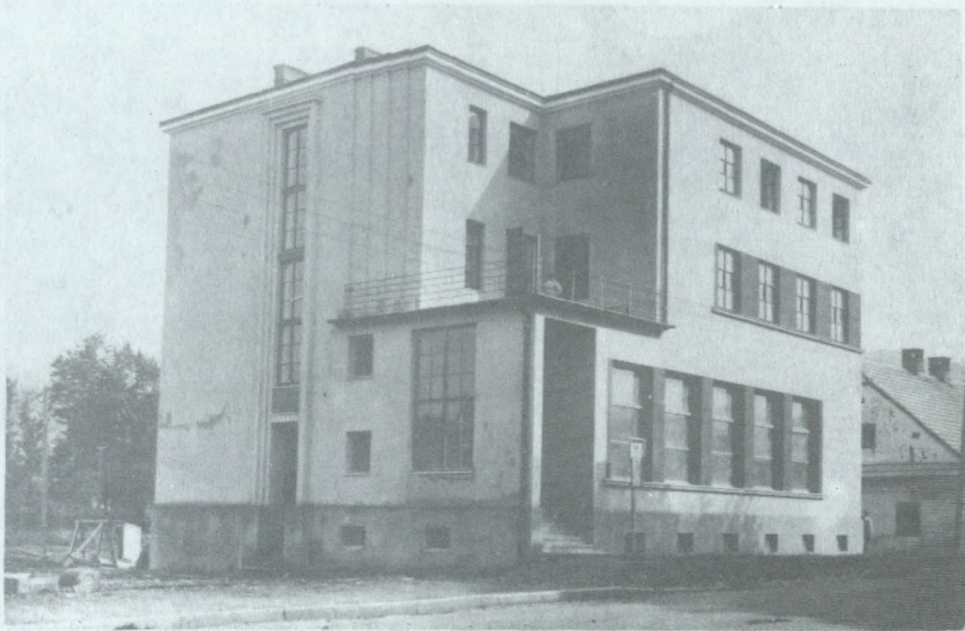
15. Fragment ul. 3 Maja, z prawej dom z obecną Apteką i dom piekarza J. Kopiczka. Na drodze jeden z pierwszych samochodów w Ustroniu. Fot. ok. r. 1915.



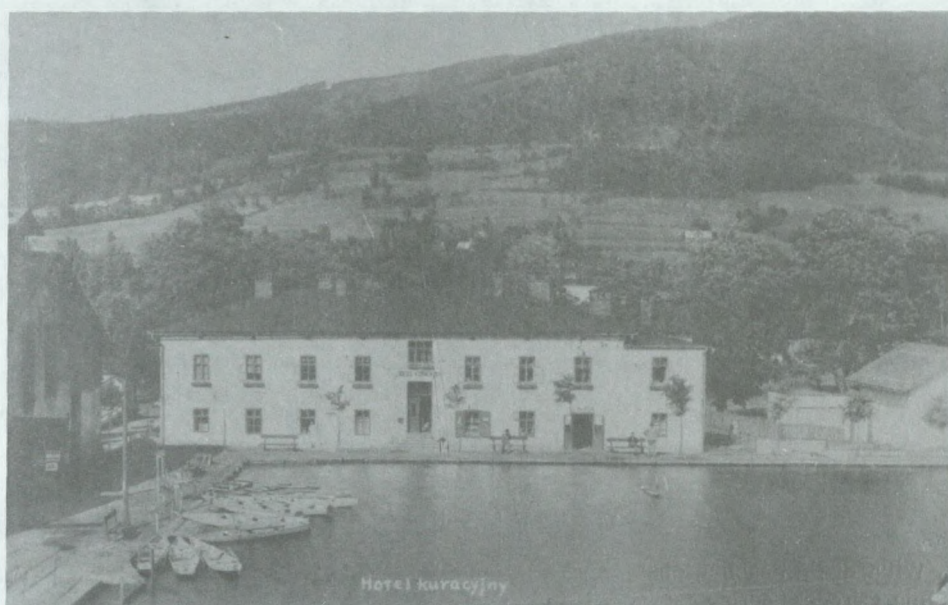
16. Fragment dawnej huty przebudowanej po r. 1945 i przeznaczonej na Zespół Szkół Kuźniczych przy ul. 3 Maja 15. Poniżej wyburzony domek fabryczny. Na drodze pochód na otwarcie domu spółdzielczego przy ul. Partyzantów 1. Fot. 28.06.1931.



17. Zakład hutniczy przy ul. 3 Maja 15 przed przebudową po r. 1945 na Zespół Szkół Kuźniczych. Od prawej wbudowane do niego: sklepik pamiątkarski, cukiernia „Zachęta” i zakład fotograficzny „Elios”. Fot. ok. r. 1938.



18. Dom handlowy spółdzielni „Ogólne Stowarzyszenie Spożywcze i Oszczędnościowe” przy ul. Partyzantów 1. Fot. 28.06.1931.



19. Hotel Kuracyjny (ob. rest. „Parkowa”) przy ul. Hutniczej 5 z widokiem na Górne Zawodzie i Równicę. Fot. ok. r. 1930.



20. Zakład Przyrodoleczniczy przy ul. Mickiewicza 3. Fot. ok. r. 1923.





21. Willa dra Śniegonia, obecnie Ośrodek Zdrowia przy ul. Mickiewicza 1. Stoi trzeci od prawej dr Franciszek Śniegoń. Fot. ok. r. 1937.

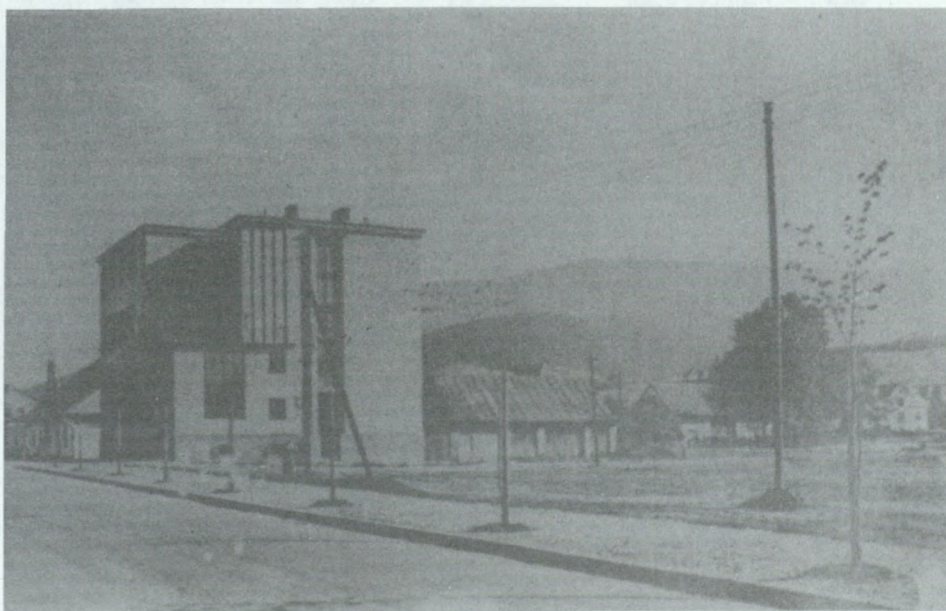


Ustron. Kurhotel.

22. Ogródek letni przed pijalnią wód, łazienkami kąpielowymi i Hotelem Kuracyjnym (między Muzeum Hutn. i rest. „Parkowa”) przy ul. Hutniczej. Fot. ok. r. 1890



23. Pierwsza część Domu Młodzieży (Prażakówka) obecnie Dom Kultury FSM. Fot. ok. r. 1930.



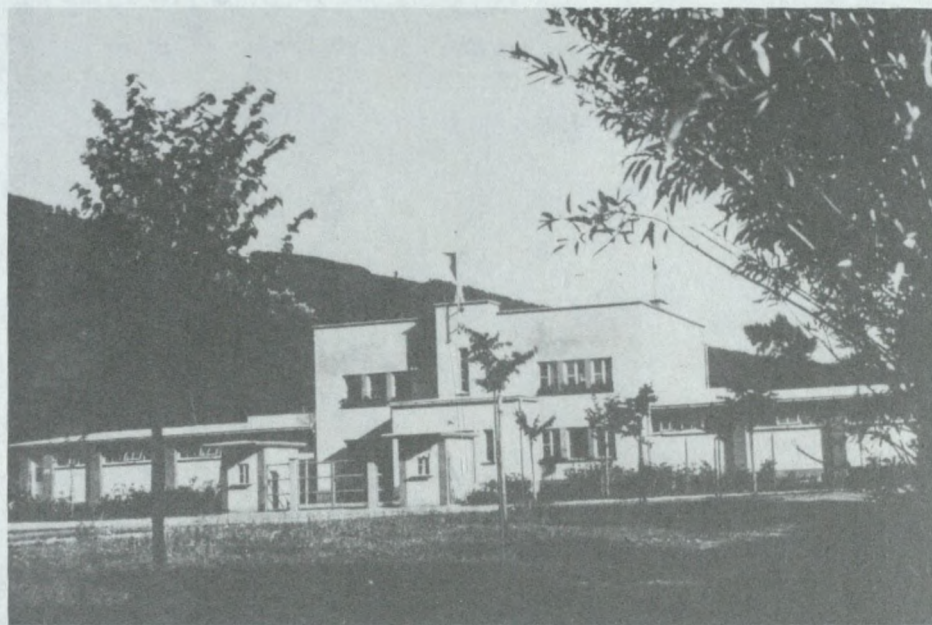
24. Panorama ul. Partyzantów, z lewej Dom Handlowy Spółdzielni Spoż. Fot. z r. 1931



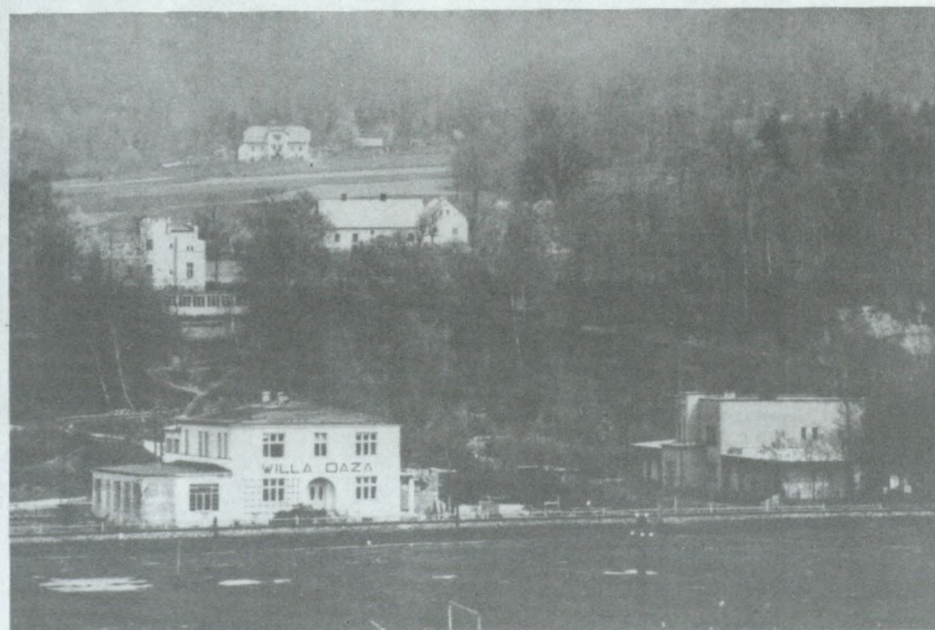
25. Zapora wodna na potoku Poniwiec. Po Prawej J. Wantuła pod którego dozorem zaporę zbudowano. Fot. z r. 1927.



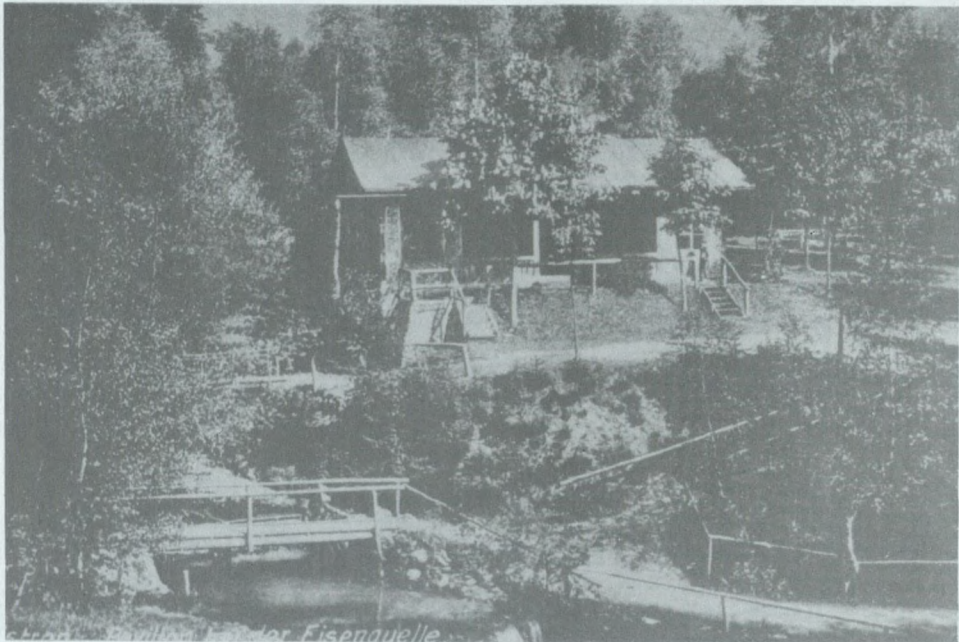
26. Wodospad na potoku Jaszowiec. Fot. ok. r. 1935.



27. Basen kąpielowy (wejście). Fot. z r. 1933.



28. Widok na willę „Oaza”, basen kąpielowy „Zameczek” i Zawodzie. Fot. z ul. Słonecznej ok. r. 1934.



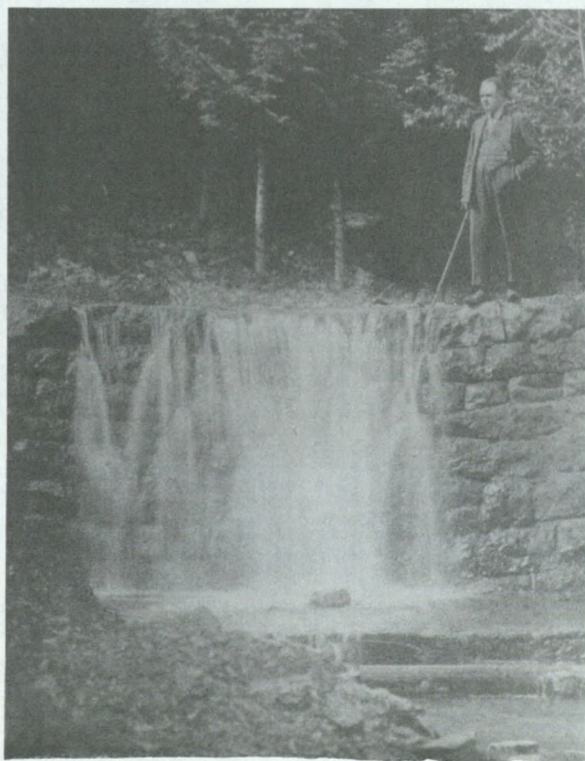
29. Bar restauracyjny wybudowany w r. 1899 przy Źródle Żelazistym. Fot. ok. r. 1925.



30. Ścieżka spacerowa doliną Gościradowca do Źródła Żelazistego. Fot. ok. r. 1900.



31. Siedzka spacerowa doliną Gościradowca do Źródła Źelazistego. Fot. ok. r. 1910.



32. Wodospad na potoku Gościradowiec. Fot. ok. r. 1930.



33. Restauracja przy Źródle Żelazistym i jej otoczenie w sezonie letnim.
Fot. ok. r. 1938.



34. Źródło Żelaziste w dolinie Gościradowca. Fot. ok. r. 1930.



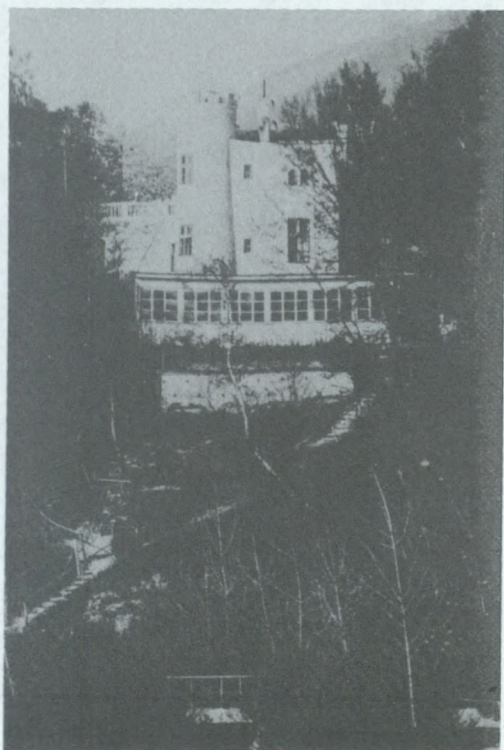
35. Panorama Dolnego Ustronia z widokiem na Zawodzie i Równicę. Fot. ok. r. 1913.



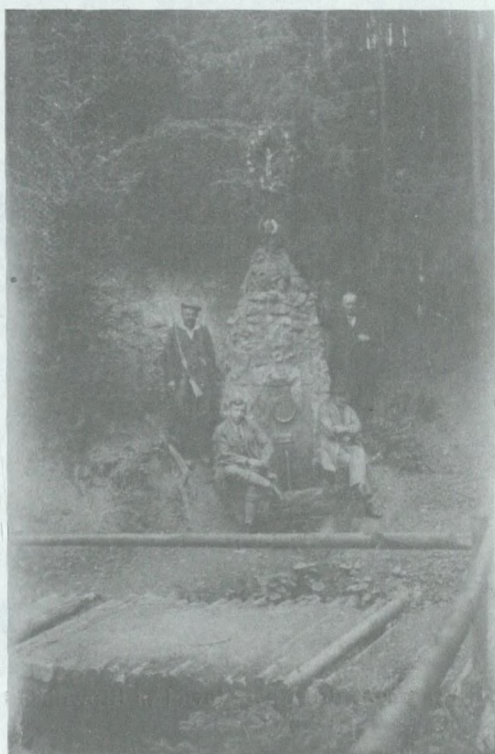
36. Kościół katolicki widziany z ul. Ogrodowej. Fot. ok. r. 1935.



37. Panorama Dolnego Ustronia widziana z Jelenicy. W środku kościół ewangelicki i zakłady hutnicze. Fot. ok. r. 1933.



38. Zameczek nad Wisłą umiejscowiony u podnóża Zawodzia po prawej stronie doliny Gościradowiec. Fot. ok. r. 1932.



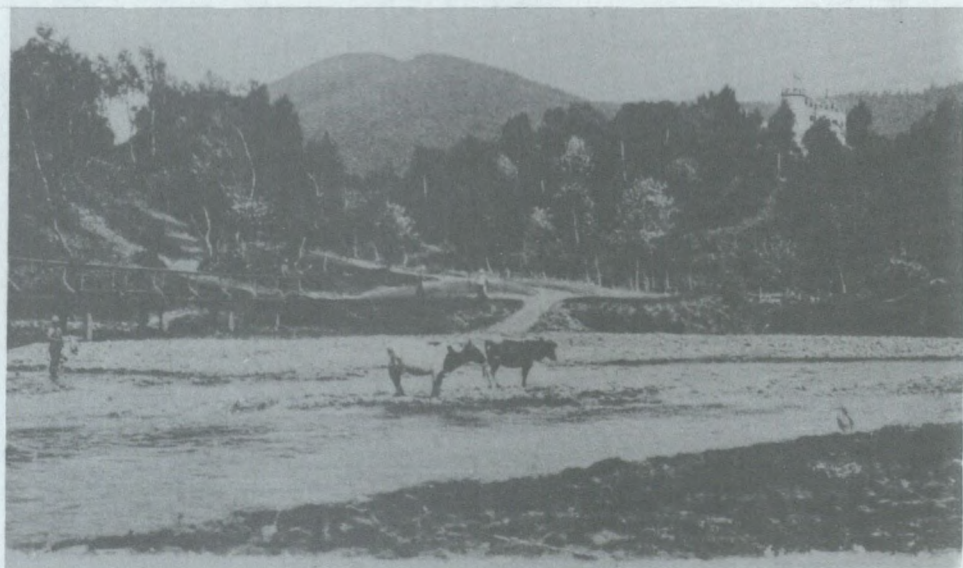
39. Źródło Karola w Lipowcu. Zabudowane w r. 1916. Fot. ok. r. 1925.



40. Kamień na Równicy przy którym ewangelicy odprawiali nabożeństwa w okresie kontrreformacji. Fot. ok. r. 1930.



41. Fragment drogi asfaltowej na Równicę. Fot. z r. 1934.



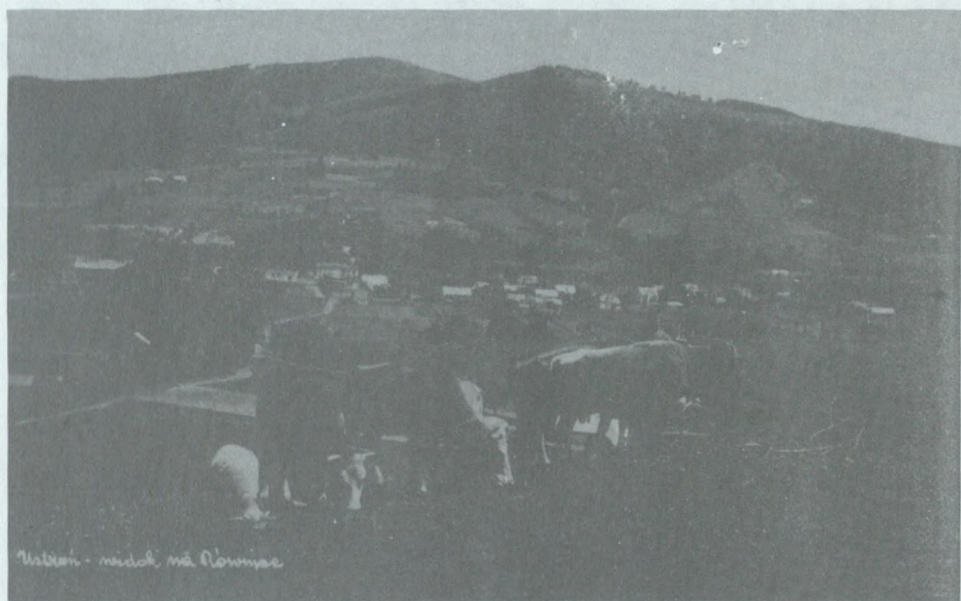
42. Most drewniany przez nieuregulowaną rzekę Wisłę w pobliżu basenu kąpielowego. Widok na Zawodzie i Lipowski Groń (743). Fot. z r. 1902.



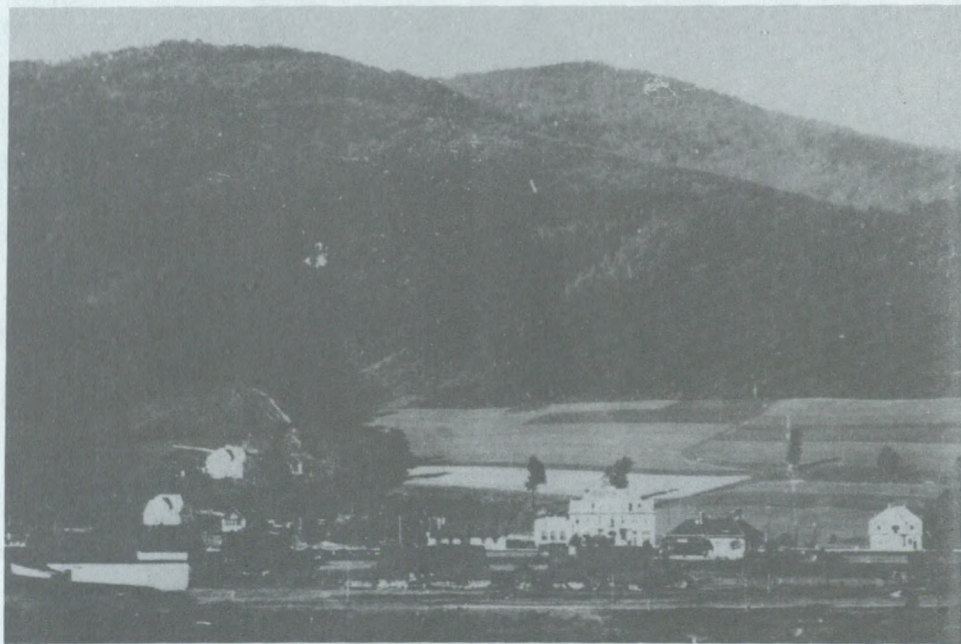
43. Panorama centrum Ustronia widziana z Zawodzia. W środku ratusz, droga na Zawodzie (ob. ul. M. Grażyńskiego), z prawej kościół katolicki. Fot. ok. r. 1932.



44. Widok z Zawodzia Dolnego na bieg nieuregulowanej rzeki Wisły, w środku Skalice, z prawej podnóże Wielkiej Czantorji, z lewej fragment Zameczku. Fot. ok. r. 1930.



45. Widok z Jelenicy na Zawodzie i Równicę. Fot. ok. r. 1930.



46. Ustron-Polana. Widok na Wielką Czantorię. W środku Hotel „Czantoria” i dworzec kolejowy. Fot. ok. r. 1935.



47. Rynek przed ratuszem w dzień targowy. Na wprost (wyburzony po r. 1945) dom J. Tomiczka, z lewej restauracja (obecnie Hotel „Równica”) z prawej domek drewniany przy ul. Ogrodowej i tartak ze stolarnią J. Kozła. Fot. z balkonu ratusza z r. 1907.



48. Dworzec kolejowy na Polanie z widokiem na Równicę. Fot. ok. r. 1930.



49. Dolina Ustronia-Dobki z widokiem na Szkołę. Fot. z r. 1913.



50. Szkoła Podstawowa w Ustroniu-Dobce. Fot. ok. r. 1930.



51. Dom drewniany G. Szczepanka przy ul. Strażackiej 3 (rozebrany). Fot. z r. 1966.



52. Domek drewniany Grejcarka przy ul. P. Lipowczana. Fot. z r. 1966.



53. Związek Młodzieży Ewangelickiej. Siedzą od lewej: Sztwiertnia (Przybyła), NN, Cieślar Maria (Tymowicz), Sztwiertnia Ewa, Czyż Helena (Szlauer), Cicha Maria (Błaszczyk), Walach Paweł, Blasbalg Julia (Wantuła), Lipus Helena, Cieślar Anna (Brózda), Cichy Zuzanna (Szarzec), Blasbalg Karola, Błaszczyk Karola. Stoją, rząd 1: Kubisz Emilia, Sztwiertnia Zuzanna (Sikora), Pilch Helena (Czyż), Cichy, NN, Blasbalg Elżbieta (Dostal), Sikora Helena (Hlawiczka), Smitowska Emilia (Wallner), Gajdzica Helena (Sikora), NN, Świeży Stefania (Lasota). Rząd 2: Kozieł Paweł, Czaplą Jerzy, Szarzec, NN, Sztwiertnia Jan, Cieślar Paweł, NN, Hlawiczka Karol, NN, Cieślar, Lipus Jan, Lipowczan Ludwik, Sztwiertnia Karol, Lipowczan Karol, Szczepański Jan. (NN — nie ustalono nazwiska, w nawiasie podano nazwisko mężatki). Fot. ok. r. 1924.



54. Chór Czytelni Katolickiej w Ustroniu w r. 1936. Od lewej, rząd 1: Duster Maria, Stec Emilia (Jankowska), Pekała Rudolf, Dziech Rafał, rząd 2: Kajfusz Teresa, Latocha Maria (Rycko), Kajfusz Anna, Olszowa Elżbieta (Matloch), Macura Anna (Lehrich), Michalik Aurelia (Michalik), ks. Sołtysiak Feliks, Matloch Alojzy dyrygent, Kłapsia Alojzy, Górka Feliks, Odechnał Alojzy, Kozieł Wilhelm, rząd 3: Cholewa Marta (Maciejczyk), Duster Aurelia, Romowicz Małgorzata, Siebioda Jadwiga, Chowaniec Krystyna, Pałowicz Karolina (Plinta), Gawias (Szwiertnia), Duster Emilia (Sikora), Czarnecka Maria (Molin), Kozok Zofia, Siebioda Maria, Mendrek Anna (Kral), Maciejczek (Cholewa), Hala-ma Zofia (Duster), Herczyk Emilia, Kopiczek Maria, Latocha Jadwiga, Kłapsia Franciszka (Dekarli), rząd 4: Szoblik Zofia, Kubok Janina, Ziach Alojzy, Buczek Jan, Jamroz Alfons, Stec Paweł, Cholewa Józef, NN, Kostuch Leon, Busz Karol, Prąjzner Otton, NN, Górka NN, Szoblik Anna, rząd 5: Madzia Leon, Tomaszko Alojzy, NN, Sztetek Alojzy, Kopiczek Alojzy, Drobczyński Ernest, Wójcicki Józef, Popek Karol, Kasik Emil. Fot. z r. 1936.



55. Chór Związku Polskiej Młodzieży Ewangelickiej. Od lewej, rząd 1: Cieślarska Anna (Bróda), Lipus Helena, Sztwiertnia Zuzanna (Sikora), Drózd Jerzy dyrygent, Gajdzica Helena (Sikora), Sztwiertnia Jan, Blasbalg Elżbieta (Dostal), Blasbalg Julia (Wantuła), Czyż Helena (Szlauer), Cieślarska Maria (Tymowicz), rząd 2: Lipowczan Ludwik, Bogusz, Wacław Helena (Doleżalek), Sztwiertnia, Cicha Hermina, Lipus Anna (Hlawiczka), Cicha, Cieślarska Helena (Pilch), Smitowski Józef, Cichy, Sztwiertnia Karol, Wantuła Andrzej, rząd 3: Kozieł Paweł, Sikora Jan, Pilch Józef, Holeska Józef, Gogółka, Lotko, Świeża Elżbieta (Gogółka), Saubermann, Morzot Emilia, Kubok, Smitowski Karol, Cichy, NN, rząd 4: Czyż Jan, Cichy Karol, Kłosko Paweł, Pilch Andrzej, Śliwka, Wróbel Jan, Lipus Karol, Gil Karol, NN, rząd 5: Krzok Jerzy, Sikora Emil, Saubermann, Sikora Karol, Sztwiertnia Józef, Cieślarski Józef, Stec, Gogółka Karol, Szarzec. Fot. ok. r. 1935.



56. Chór „Moniuszko” w Ustroniu. Od lewej, rząd 1: Mendrek Stanisław, Ferfecka Halina (Stepowska), Raszka Franciszek, rząd 2: Nawrat Zofia (Kus), Nowak Olga (Sztejer), delegat Pow. Związku Kół Śpiew. w Cieszynie, Pilorz Emilia (Matecka) dyrygent, Sliż Teodor, Urbaś Halina, Hładky Wanda (Cichy), Krysta Maria (Grzesiok), Nowak Zofia, rząd 3: Chowaniec Krystyna, Paszcza Aniela (Porębska), Paszcza Władysława (Bujok), Raszka Helena (Tomaszko), Albrewczyńska Danuta, Stec Anna (Olma), Albrewczyńska Jadwiga (Kiecoh), Stec Maria (Szoblik), Balcarek Maria, Gańczarczyk Waleria (Kozłowska), Madzia Bronisława Wawrzyk), Krysta Barbara, Halama Emilia, rząd 4: Paszalski Jerzy, Tomaszko Klemens, Kostka Józef, Sadlik Zenon, Husar Stanisław, Korcz Franciszek, Cholewa Józef, Tomaszko Alojzy, Wawrzyk Franciszek, rząd 5: Sikora Franciszek, Chowaniec Alojzy, Puzon Jan, Sadlik Erwin, Lazar Leon, Puzon Józef, Grudzień Stanisław. Fot. 25.05.1951.



57. Uczniowie klasy 5 Szkoły Podst. nr 2, rok szk. 1923/24. Od lewej, rząd 1: Gajdzica Karol, Pilch Józef, Gil Karol, Szczepański Jan, Cichy Karol, Czyż Jan, Sikora Emil, rząd 2: Duster Emilia, Morzot Emilia, Jurczok Anna, Lipus Anna, Lipowczan Paweł wych., Szwiertnia Emilia, Heczko Lidia, Rumon Emilia, Pilch Emilia, Mędrek Helena, rząd 3: Lotko Paweł, Kiedroń Amalia, Szarzec Helena, Szturc Ewa, Gluza Zuzanna, Madzia Emilia, Danyś Anna, Holeksa Józef, rząd 4: Karas Ludwik, Sikora Miłoslav; Ciesiar Paweł, Cichy Karol, Czyż Jan, Rąszyk Rudolf, Lisztwan Andrzej, Ciesiar Józef, Marosz Jan, Chmiel Jan.



58. Uczniowie klasy 4A Szkoły Podst. nr 1, rok szk. 1937/38. Od lewej, rząd 1: Pillecka Emilia, Halama Emilia, Gańczarczyk Waleria, Nowak Jan kier. szkoły, Wawracz Jan wych. klasy, Młynarska, Pytel Rozalia, Nowak Albina, rząd 2: NN, Janeczka Wanda, Husar Bronisława, Potoplak Alfreda, Maciejczyk Maria, Krysta Barbara, Stec Anna, rząd 3: Popek Józef, Wolny Karol, Otrząsek Bronisław, Husar, Mendrek Stanisław, Gamrot Zbigniew, Cieślowski Kazimierz, Szmulas Bronisław, Michalski, rząd 4: Gruszczyk Teofil, Krysta Franciszek, Korcz Franciszek, Staszko Stanisław, Zloch Antoni, Latocha Tadeusz.



59. Uczniowie kl. 7 Szkoły Podst. nr 2, rok szk. 1926/1927. Od lewej, rząd 1: Sztwiertnia Józef, Niemeic Józef, Koźdoń Adam, Stokłosa Jan, Cholewa Adolf, Kobiela, Gogółka, rząd 2: Matula Paweł, Watach Paweł, Kurus Paweł, Małysz Emilia, Michejda Jerzy kier. szkoły, Matula Helena, Lipowczan Paweł, Sztwiertnia Karol, rząd 3: Flank Józefa, Niedoba Anna, Śliż Maria, Sauberman Emilia, Kłapsia Anna, Gajdzica, Błaszyk Anna, Danyś Anna, rząd 4: Duster, Drózd Emilia, Morzół Emilia, Kłapsia Emilia, Sikora Helena, HOLEKSA Anna, Sikora Mirosława, NN, Kędzior, rząd 5: NN, Gogółka Karol, Czyż Paweł, Pilch Józef, Sztwiertnia Karol, Cichy Karol, Lisztwan Jan, Gogółka Karol, Makula Jan, Pinkas.



60. Podnoszenie dzwonów pod kier. mistrza fabr. Jerzego Lipowczana na wieżę kościoła ewangelickiego. Fot. 23.05.1924.



61. Podnoszenie dzwonów na wieżę kościoła katolickiego. Fot. ok. r. 1924.



62. Od lewej: Paweł Lipowczan burmistrz, Jerzy Prażak, Andrzej Szczepański, ks. Paweł Nikodem, Jan Ożana kier. szkoły w Cisownicy. Fot. ok. r. 1912.



63. Długoletni działacze i pracownicy Spółdzielni Spożywców, od lewej: Paweł Stec, Franciszek Zawada, Paweł Czudek, Jerzy Lazar, Józef Szarzec (Goleszów), stoją: Józef Cieślak, Józef Irecki, Józef Błahót. Fot. z r. 1948.



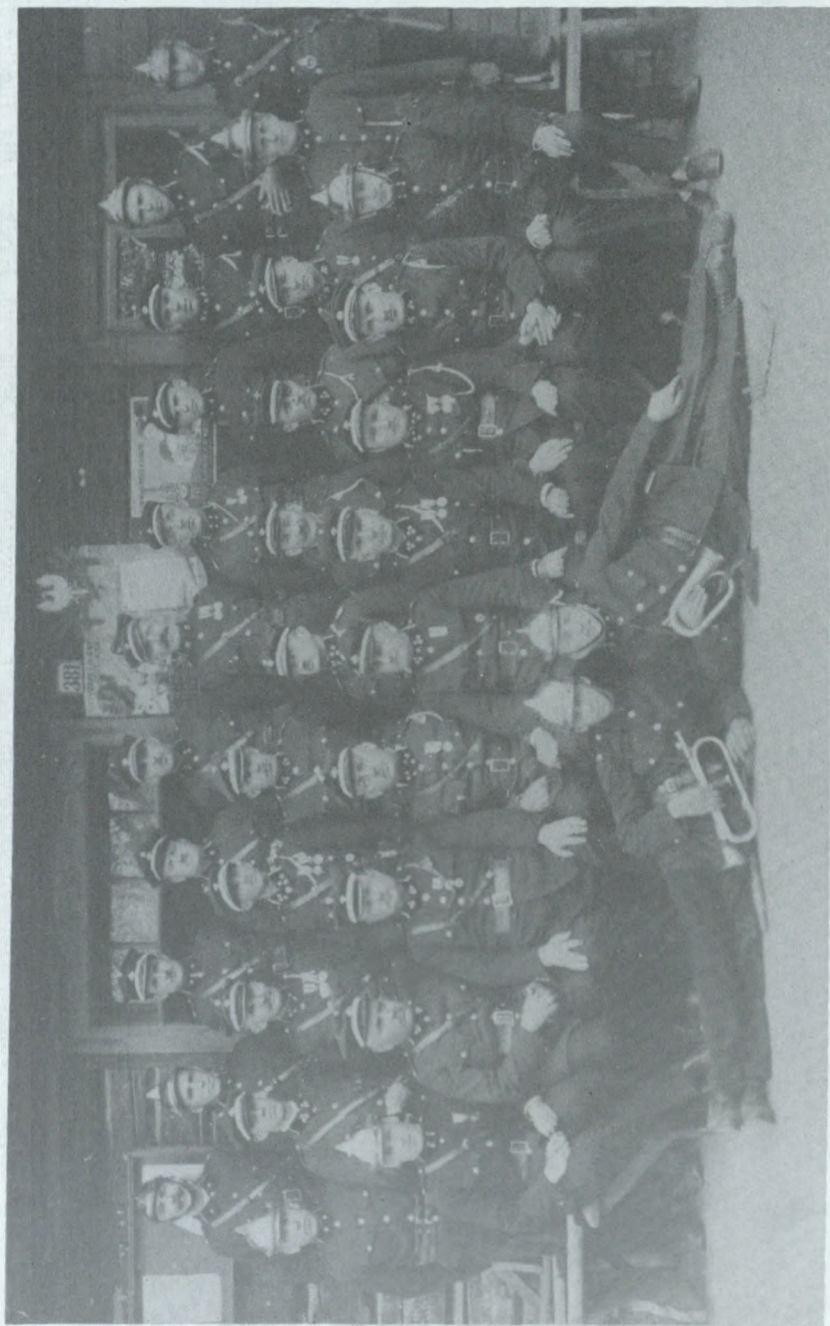
64. Członkowie Polskiej Partii Socjalistycznej w Ustroniu (PPS). Od lewej na ziemi: NN, Kleszcz Józef, rząd 1: Durczak Albrecht, Smitowski Jan, Cieślak Józef, Bujok Jerzy, Zawada Franciszek, Lipowczan Adam, Palowicz Adolf, Macura Jan, Bukowczan Jan, Durczak Franciszek, rząd 2: NN, Sadlik Rudolf, Śliż Józef, Łazar Paweł, Cholewa Ludwik, Paszek Karol, Cholewa Adolf, NN, Kral Jerzy, Sliwka Andrzej, Kłóska, Herczyk Franciszek, Molinek, Sliwka Paweł, Korczak, Kłóska, rząd 3: Macura Adam, Drózd, Myrmus, Szarzec Gustaw, Głuza Paweł, Czyż Jan, Cieślak Karol, Sztwiertnia Paweł, Chodura Jan, Latocha Józef, Bukowczan Józef. Fot. 01.05.1929 r.



65. Organizacja Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w Ustroniu-Goje. Od lewej: Mendroch Rudolf, Karas Jan, rząd 1: Paszek Stefania (Salecka), Cieślak Józef, Wałach Anna (Czudek), Czudek Paweł, Kubok Jan, Paszek Karol, Czudek Anna (Fober), Pilch Józef, Wilk Janina (Kubok), Ozimek Wojciech, Pietroszek Jerzy, Kubok Amalia (Macura), Niedoba Joanna (Czyż), Wałach Helena (Marks), Gogółka Zuzanna (Lipowczan), Wałach Anna, Krzenek Emilia (Sztýper), Lipowczan Anna, Sliwka Zuzanna (Cieślak), Białoń Anna (Cymorek), Kubok Bronisława (Molin), Lipowczan Jan, Herda Jerzy, rząd 3: Czudek Paweł, Lipowczan Jan, Raszka Ludwik, Kleszcz Franciszek, Salecki Jan, Dytko Karol, Szturc Karol, Gogółka, Lanc, Krzenek Rudolf, Lorek Ferdynand. Fot.z r. 1945.



66. Wesele Karola Cieślara w dn. 26.09.1931 zam. w Ustroniu, ul. Daszyńskiego 52. Zdjęcie przy domu Bukowczana w Ustroniu (Flachowice). Siedzą od lewej (dzieci): Bukowczan Maria, Kuczera Anna, Kuczera Józef, Kuczera Franciszek, Bukowczan Rudolf, Bukowczan Jan, rząd 1: NN, Zyla Franciszek, Zyla Maria, Zyla Justyna, Szwiertnia Paweł, Cieślak Agnieszka, Cieślak Karol, Kuczera Zuzanna, Bukowczan Zuzanna, Kozokowa Ludwika, rząd 2: Czendrik Maria, Zyla Józef, Kret Janina, Kret Jan, Bukowczan Anna, Bukowczan Józef, Cieślakowa, Hlodky Julia, Hladky Józef, Kozokowa, Frankowa, rząd 3: Czendrik Franciszek, Kozok, Czendrik Paweł, Czendrik Alojzy, Czendrik Joanna, Czendrik Franciszek, Jurca Maria, Jurca Paweł, Tomica Teresa, Bukowczan Jan, Szoblikowa.



67. Narada Ochotniczej Straży Pożarnej w Ustroniu, w której uczestniczyli komendanci O.S.P. z sąsiednich, miejscowości. Od lewej, rząd 1: 2. Oliwka Jan, 3. Sliwka Józef, 4. Cholewa Ludwik, 5. Reichenbaum Szymon, 6. Ogrodzki Jan, 8. Lipowczan Józef (z Istebnej), rząd 2: 1. Kohut Paweł, 4. Matloch Alojzy, 6. Kurus Paweł, rząd 3: 1. Silberman Brunon, 2. Głuza Michał, 7. Lipowczan Ludwik, 8. Kostka Paweł. Fot. ok. r. 1930.



68. Ludwik Lipowczan (1900—1952) z żoną Marią z d. Malec (1903—
—1988) w tradycyjnym stroju cieszyńskim. Fot. ok. r. 1935.



71. Amatorski Zespół Teatralny Stow. „Siła” do sztuki „Janek doktorem(?)”. Siedzą od lewej: 1. Cieślak Emilia, 4. Błaszczak Józef, 5. Macura Jan (prezes „Siły”), Cieślak Zuzanna, Morżoł Anna. Stoją, rząd 1: 1. Bukowczan Paweł, 2. Starzyk Klemens, 4. Wantuła Wiktor, 5. Morżoł Emilia, 6. Sztwiertnia Paweł, 7. Plinta Jan, 8. Tomiczek Karol. Fot. ok. r. 1930.



72. Pierwsze pogotowie ratunkowe w fabryce Brevillier-Urban. Fot. ok. r. 1928.



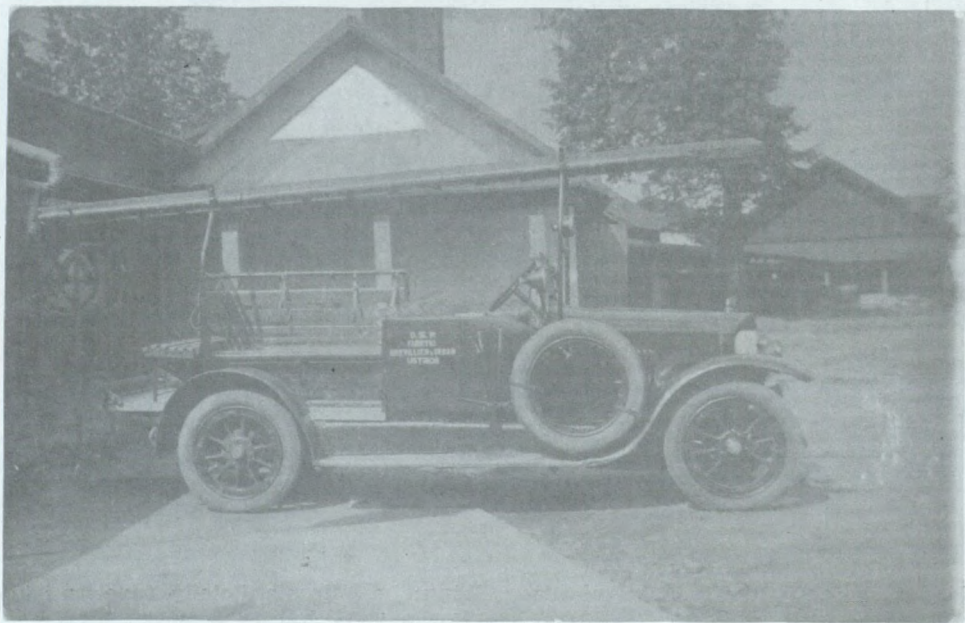
73. Amatorski Zespół Teatralny Związku Młodzieży Ewangelickiej w kostiumach do sztuki „Pan Jowialski”: Od lewej: 2. Blasbałg Julia (Wantuła), siedzi: 4. Lipowczan Ludwik, 6. Czapla Jerzy, 9. Matuła Helena (Garbusińska). Fot. ok. r. 1926.



74. Zbiórka na Rynku Ochotniczej Straży Pożarnej z Ustronia, Polany, Lipowca i in. organizacji do pochodu z okazji Święta Nar. 3 Maja. Fot. ok. r. 1936.



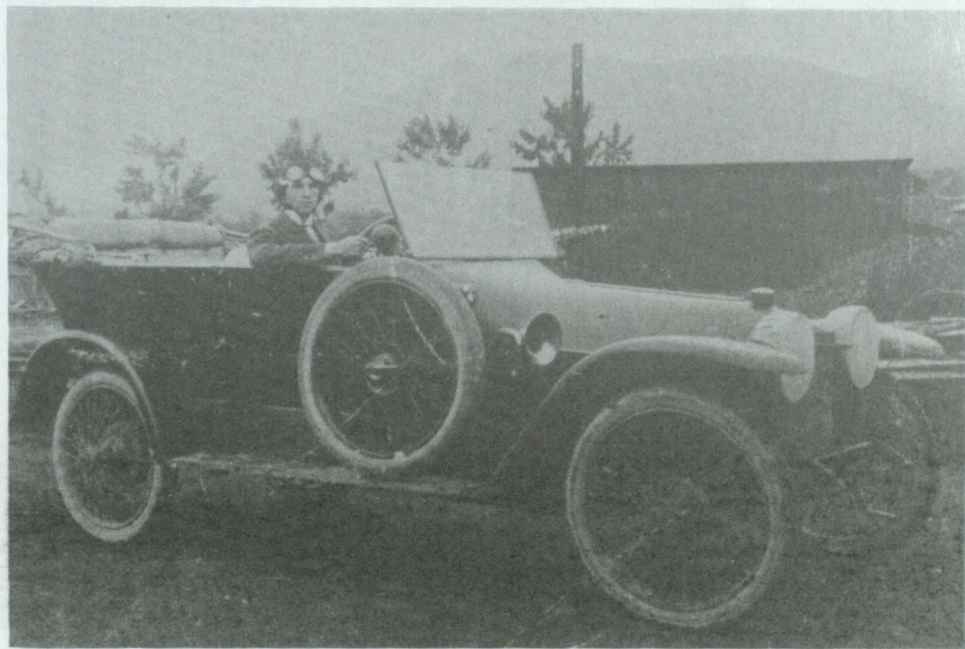
75. O.S.P Fabryki Brevillier-Urban w czasie ćwiczeń. Stoją od lewej: Macura Jan, Sliwka Józef, Matloch Alojzy, Ogrodzki, Zahraj Józef, Jurzykowski na drabinie. Fot. ok. r. 1922.



76. Pierwszy samochód strażacki O.S.P. Fabryki Brevillier-Urban. Fot. ok. r. 1928.



77. Pierwszy zawodowy fotograf w Ustroniu Paweł Matloch z synem Alojzym i córką Marią. Fot. ok. r. 1910.,



78. Jeden z pierwszych samochodów osobowych w Ustroniu. Za kierownicą jego właściciel Alojzy Matloch. Fot. ok. r. 1923.



79. Delegacja pracowników Fabryki Brevillier-Urban przy sypaniu Kopca Marszałka J. Piłsudskiego w Krakowie. Od lewej: 2. Kostka Ludwik, 3. Palowicz Karol, 5. Cieślar Józef, 7. Palowicz Adolf, 8. Koziel Józef, 9. Matloch Alojzy. Fot. r. 1936.



80. Tradycyjny piec kuchenny w cieszyńskim. Siedzi Anna Paszek z Ustronia-Goji (9.09.1901—26.06.1991). Fot. r. 1980.

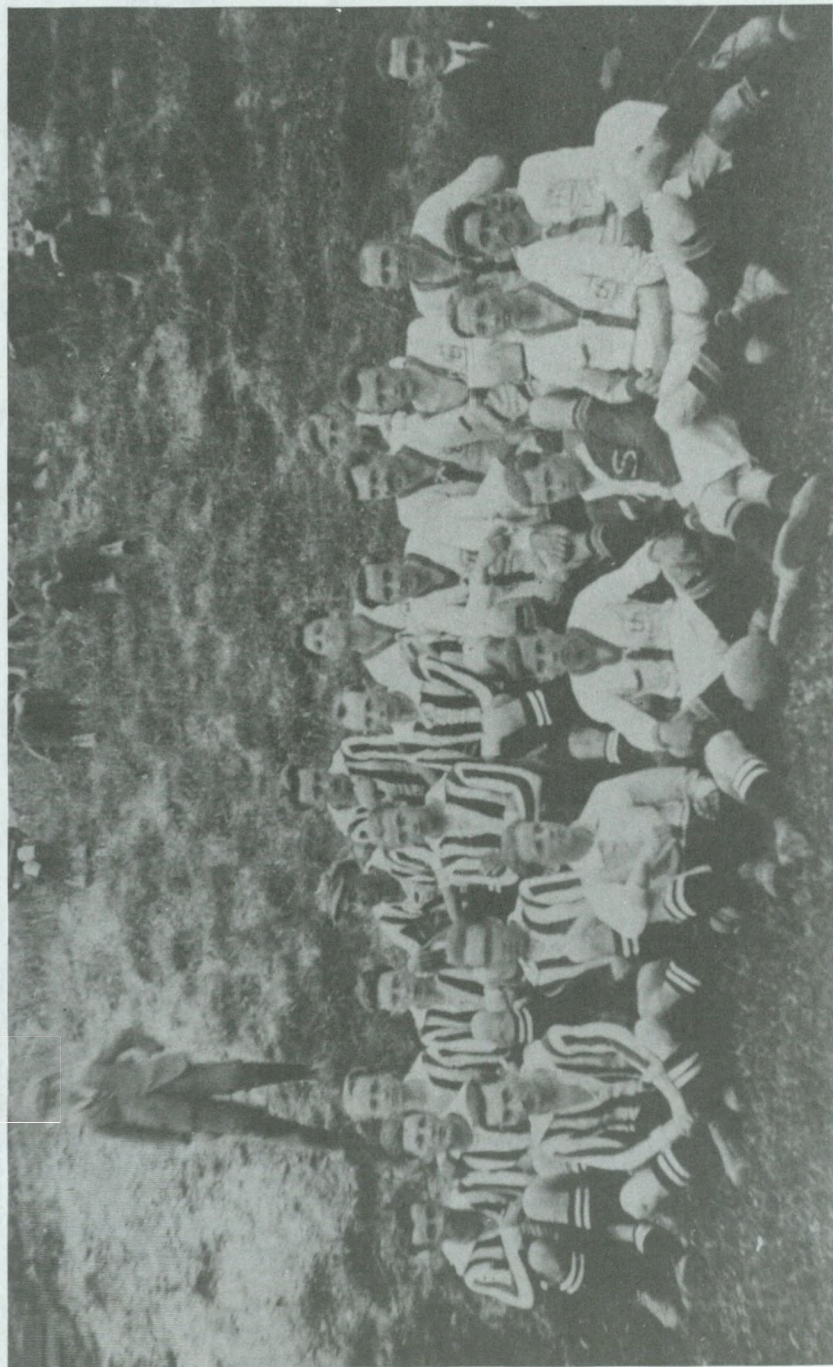


81. Zuzanna Czyż, zam. w Ustroniu-Lipowcu, ur. 15.11.1876, zm.
8.08.1979. Fot. w r. 1976 dr Otton Lazar z USA.



32. Rodzina Kłósków zam. w Ustroniu (na granicy z Cisownicą). Siedzą od lewej: Anna Kłóska z d. Niedoba (ur. 1876), Paweł Kłóska (ur. 1906), Józef Kłóska, Stoją: Ewa Bażyna z d. Niedoba, Jerzy Kłóska (ur. 1875). Fot. z r. 1914.

W 1914 roku w Ustroniu (na granicy z Cisownicą) zamieszkała rodzina Kłósków z d. Niedoba. Na zdjęciu widoczni są: Anna Kłóska (ur. 1876), Paweł Kłóska (ur. 1906), Józef Kłóska, Ewa Bażyna z d. Niedoba i Jerzy Kłóska (ur. 1875). Zdjęcie zostało wykonane w 1914 roku.



83. Klub Piłki Nożnej „Ustronia” (w białych koszulkach) z okazji rozgrywek z Stowarzyszeniem „Siła” w Trzyńcu (w pasiastych koszulkach) na meczu w dniu 21.05.1923 na boisku w Trzyńcu. (W drużynie Ustronia wg uzyskanych relacji grał Lipowczan Ludwik z „Dołku”, Tomiczek Józef i jeden z Drobczyńskich). Fot. 21.05.1923.



84. Kurs BHP dla aktywu kierowniczego i pracowniczego „Kuźni” Ustroń. Od lewej, rząd I: Zagórski Kazimierz, inż. Lupinek Henryk, inż. Turoń Rudolf, dr Łysogórski Zygmunt, dr Waszek Alojzy, dyr. Wizner Jan, Przedst. Zjednoczenia, Kochański Józef, inż. Rybica Jan, inż. Kozieł Jan, inż. Wasyński Piotr, rząd II: Małysz Paweł, Małysz Rudolf, Sanecki Stefan, Górka Feliks, Głuski Stanisław, Klus Karol, Chraścina Rudolf, Kostka Franciszek, Bukowczan Józef, Niemiec Józef, rząd III: Hładky Józef, inż. Wojnar Gustaw, Tomaszko Klemens, Cieślak Karol, Krysta Wilhelm, Mider Jan, Stepa Jan, Busz Karol, Stec Rudolf, Wantuła Wiktor, Szarzec Gustaw, rząd IV: Śliz Jan, Pniok Jan, Puchała Andrzej, Kluz Karol, Cichy Ludwik, Wantulok Jan, Szlauer Stanisław, Lipus Karol, Odechnal Alojzy, Malina Józef, Capiński Józef, rząd V: Bijok, Nogawczyk Andrzej, Stec Franciszek, Iwanek Teodor, Kopytko Jan, Sztwiertnia Paweł, Chrapek, Badura Jan, Żarliok Karol, Puczek Jan, Sikora Mirosław. Zdjęcie z r. 1950.

USTROŃSKA RODZINA LIPOWCZANÓW

Wraz ze śmiercią w dniu 26 grudnia 1991 r. Adolfa zwanego ogólnie Adkiem Lipowczanem, kończą się — z wyjątkiem 90-letniej Heleny Gozyk zamieszkałej w Wiśle — dzieje trzynastoorga dzieci zasłużonego dwouletniego burmistrza, działacza narodowego i społecznego Ustronia, Pawła Lipowczana. Może niewielu ze współczesnych uświadamia sobie, że Lipowczanowie to nie tylko najliczniejsze przewijające się przez ostatnie dwuwieczne nazwisko w Ustroniu, ale to również częśćka historii naszego miasteczka. Wspomniany wyżej Adolf, po zakończeniu drugiej wojny światowej napisał w sporządzonym dla przedsiębiorstwa, w którym miał pracować, życiorysie „Pochodzę z ustrońskiej rodziny rolniczej” co (jak opowiadał podpisanemu) nie bardzo było zrozumiałe przez pracownika sprawdzającego jego akta personalne. Jestem zdania, że z owych przymiotników określających rodzinny szczep, przydawka „ustrońskiej” była jak najbardziej uzasadniona.

Na podstawie zapisów urbarialnych Komory Cieszyńskiej, metryk chrztów, zgonów, kartoteki parafian zboru ewangelickiego w Ustroniu, niemieckich „ahnenpasów”, informacji najstarszych członków rodziny Lipowczanów i innych osób oraz zbieranych przez długie lata notatek, spróbuję przypomnieć we fragmentach początek, rozwój i dzieje tego wyróżniającego się wśród ustrońiaków rodu.

Po raz pierwszy spotykamy nazwiska Lipowczanów z Dolnego Ustronia w zapisach urbarialnych Komory Cieszyńskiej, od której zakupili gospodarstwo rolne. Cytuję z aktu Jerzego Lipowczana: (wg skróconego i dowolnego tłumaczenia) „Roku pańskiego 1739 dnia 19 listopada przy zebranej Wielkiej Gromadzie (doroczne zebranie mieszkańców gminy przy obecności księcia lub wyznaczonego przez niego urzędnika, dla omówienia obrotu nieruchomości, opieką nad sierotami itp. (dop. J. P.) według przyjętego porządku w sprawach gruntowych wsi Dolnego Ustronia dokonano kupna z wymienionym Jerzym Lipowczanem, na mocy którego objął on grunt siedlaczy aktem kupna i przyrzekł zapłacić zań do kasy jego królewskiej wysokości 30 talarów śląskich. Na sumę tą oświadczył dać pięć talarów śląskich zaliczki a w latach następnych płacić po dwa talary. Do tegoż gruntu dodaje się mu cztery konie z chomaćkami, jeden wóz, jeden pług, dwie pary bron z żelaznymi gwoździemi, jeden hak, jeden ham, żelazny łańcuch i to, co należy do gospodarstwa domowego”.

Drugi kup na nazwisko uboższego chłopca bez pieniędzy Jakuba Lipowczana, zapisany pod tą samą datą 19 listopada 1739 r. dotyczy tylko nabywania ziemi nieuprawnej tzw. „nowizny” o wymiarze trzy ćwierci korca żyta i pięć ćwierci korca owsa, które kupujący musi za rok zwrócić (obszar ziem obliczano wówczas ilością wysianego zboża). W treści tego kupu nie ma wzmianki o inwentarzu, narzędziach, których hnie było, natomiast podano obciążenia (pańszczyzna) wynoszące: „trzy dni konne w tygodniu, czynsz w pieniądzu za używanie, na św. Michała 31 groszy srebrnych, na św. Marcina jeden talar i 12 groszy, podatek podymny 6 groszy, zamiast natu-

W dniu 9.11.1739. roku. Nowiny, przez Jakuba Lipowczana, na Polni gründe

został sprzedany a przedkupuć się zaadła
w tym dniu co następuje: ¹¹⁸ ¹¹⁹ ¹²⁰ ¹²¹ ¹²² ¹²³ ¹²⁴ ¹²⁵ ¹²⁶ ¹²⁷ ¹²⁸ ¹²⁹ ¹³⁰ ¹³¹ ¹³² ¹³³ ¹³⁴ ¹³⁵ ¹³⁶ ¹³⁷ ¹³⁸ ¹³⁹ ¹⁴⁰ ¹⁴¹ ¹⁴² ¹⁴³ ¹⁴⁴ ¹⁴⁵ ¹⁴⁶ ¹⁴⁷ ¹⁴⁸ ¹⁴⁹ ¹⁵⁰ ¹⁵¹ ¹⁵² ¹⁵³ ¹⁵⁴ ¹⁵⁵ ¹⁵⁶ ¹⁵⁷ ¹⁵⁸ ¹⁵⁹ ¹⁶⁰ ¹⁶¹ ¹⁶² ¹⁶³ ¹⁶⁴ ¹⁶⁵ ¹⁶⁶ ¹⁶⁷ ¹⁶⁸ ¹⁶⁹ ¹⁷⁰ ¹⁷¹ ¹⁷² ¹⁷³ ¹⁷⁴ ¹⁷⁵ ¹⁷⁶ ¹⁷⁷ ¹⁷⁸ ¹⁷⁹ ¹⁸⁰ ¹⁸¹ ¹⁸² ¹⁸³ ¹⁸⁴ ¹⁸⁵ ¹⁸⁶ ¹⁸⁷ ¹⁸⁸ ¹⁸⁹ ¹⁹⁰ ¹⁹¹ ¹⁹² ¹⁹³ ¹⁹⁴ ¹⁹⁵ ¹⁹⁶ ¹⁹⁷ ¹⁹⁸ ¹⁹⁹ ²⁰⁰ ²⁰¹ ²⁰² ²⁰³ ²⁰⁴ ²⁰⁵ ²⁰⁶ ²⁰⁷ ²⁰⁸ ²⁰⁹ ²¹⁰ ²¹¹ ²¹² ²¹³ ²¹⁴ ²¹⁵ ²¹⁶ ²¹⁷ ²¹⁸ ²¹⁹ ²²⁰ ²²¹ ²²² ²²³ ²²⁴ ²²⁵ ²²⁶ ²²⁷ ²²⁸ ²²⁹ ²³⁰ ²³¹ ²³² ²³³ ²³⁴ ²³⁵ ²³⁶ ²³⁷ ²³⁸ ²³⁹ ²⁴⁰ ²⁴¹ ²⁴² ²⁴³ ²⁴⁴ ²⁴⁵ ²⁴⁶ ²⁴⁷ ²⁴⁸ ²⁴⁹ ²⁵⁰ ²⁵¹ ²⁵² ²⁵³ ²⁵⁴ ²⁵⁵ ²⁵⁶ ²⁵⁷ ²⁵⁸ ²⁵⁹ ²⁶⁰ ²⁶¹ ²⁶² ²⁶³ ²⁶⁴ ²⁶⁵ ²⁶⁶ ²⁶⁷ ²⁶⁸ ²⁶⁹ ²⁷⁰ ²⁷¹ ²⁷² ²⁷³ ²⁷⁴ ²⁷⁵ ²⁷⁶ ²⁷⁷ ²⁷⁸ ²⁷⁹ ²⁸⁰ ²⁸¹ ²⁸² ²⁸³ ²⁸⁴ ²⁸⁵ ²⁸⁶ ²⁸⁷ ²⁸⁸ ²⁸⁹ ²⁹⁰ ²⁹¹ ²⁹² ²⁹³ ²⁹⁴ ²⁹⁵ ²⁹⁶ ²⁹⁷ ²⁹⁸ ²⁹⁹ ³⁰⁰ ³⁰¹ ³⁰² ³⁰³ ³⁰⁴ ³⁰⁵ ³⁰⁶ ³⁰⁷ ³⁰⁸ ³⁰⁹ ³¹⁰ ³¹¹ ³¹² ³¹³ ³¹⁴ ³¹⁵ ³¹⁶ ³¹⁷ ³¹⁸ ³¹⁹ ³²⁰ ³²¹ ³²² ³²³ ³²⁴ ³²⁵ ³²⁶ ³²⁷ ³²⁸ ³²⁹ ³³⁰ ³³¹ ³³² ³³³ ³³⁴ ³³⁵ ³³⁶ ³³⁷ ³³⁸ ³³⁹ ³⁴⁰ ³⁴¹ ³⁴² ³⁴³ ³⁴⁴ ³⁴⁵ ³⁴⁶ ³⁴⁷ ³⁴⁸ ³⁴⁹ ³⁵⁰ ³⁵¹ ³⁵² ³⁵³ ³⁵⁴ ³⁵⁵ ³⁵⁶ ³⁵⁷ ³⁵⁸ ³⁵⁹ ³⁶⁰ ³⁶¹ ³⁶² ³⁶³ ³⁶⁴ ³⁶⁵ ³⁶⁶ ³⁶⁷ ³⁶⁸ ³⁶⁹ ³⁷⁰ ³⁷¹ ³⁷² ³⁷³ ³⁷⁴ ³⁷⁵ ³⁷⁶ ³⁷⁷ ³⁷⁸ ³⁷⁹ ³⁸⁰ ³⁸¹ ³⁸² ³⁸³ ³⁸⁴ ³⁸⁵ ³⁸⁶ ³⁸⁷ ³⁸⁸ ³⁸⁹ ³⁹⁰ ³⁹¹ ³⁹² ³⁹³ ³⁹⁴ ³⁹⁵ ³⁹⁶ ³⁹⁷ ³⁹⁸ ³⁹⁹ ⁴⁰⁰ ⁴⁰¹ ⁴⁰² ⁴⁰³ ⁴⁰⁴ ⁴⁰⁵ ⁴⁰⁶ ⁴⁰⁷ ⁴⁰⁸ ⁴⁰⁹ ⁴¹⁰ ⁴¹¹ ⁴¹² ⁴¹³ ⁴¹⁴ ⁴¹⁵ ⁴¹⁶ ⁴¹⁷ ⁴¹⁸ ⁴¹⁹ ⁴²⁰ ⁴²¹ ⁴²² ⁴²³ ⁴²⁴ ⁴²⁵ ⁴²⁶ ⁴²⁷ ⁴²⁸ ⁴²⁹ ⁴³⁰ ⁴³¹ ⁴³² ⁴³³ ⁴³⁴ ⁴³⁵ ⁴³⁶ ⁴³⁷ ⁴³⁸ ⁴³⁹ ⁴⁴⁰ ⁴⁴¹ ⁴⁴² ⁴⁴³ ⁴⁴⁴ ⁴⁴⁵ ⁴⁴⁶ ⁴⁴⁷ ⁴⁴⁸ ⁴⁴⁹ ⁴⁵⁰ ⁴⁵¹ ⁴⁵² ⁴⁵³ ⁴⁵⁴ ⁴⁵⁵ ⁴⁵⁶ ⁴⁵⁷ ⁴⁵⁸ ⁴⁵⁹ ⁴⁶⁰ ⁴⁶¹ ⁴⁶² ⁴⁶³ ⁴⁶⁴ ⁴⁶⁵ ⁴⁶⁶ ⁴⁶⁷ ⁴⁶⁸ ⁴⁶⁹ ⁴⁷⁰ ⁴⁷¹ ⁴⁷² ⁴⁷³ ⁴⁷⁴ ⁴⁷⁵ ⁴⁷⁶ ⁴⁷⁷ ⁴⁷⁸ ⁴⁷⁹ ⁴⁸⁰ ⁴⁸¹ ⁴⁸² ⁴⁸³ ⁴⁸⁴ ⁴⁸⁵ ⁴⁸⁶ ⁴⁸⁷ ⁴⁸⁸ ⁴⁸⁹ ⁴⁹⁰ ⁴⁹¹ ⁴⁹² ⁴⁹³ ⁴⁹⁴ ⁴⁹⁵ ⁴⁹⁶ ⁴⁹⁷ ⁴⁹⁸ ⁴⁹⁹ ⁵⁰⁰ ⁵⁰¹ ⁵⁰² ⁵⁰³ ⁵⁰⁴ ⁵⁰⁵ ⁵⁰⁶ ⁵⁰⁷ ⁵⁰⁸ ⁵⁰⁹ ⁵¹⁰ ⁵¹¹ ⁵¹² ⁵¹³ ⁵¹⁴ ⁵¹⁵ ⁵¹⁶ ⁵¹⁷ ⁵¹⁸ ⁵¹⁹ ⁵²⁰ ⁵²¹ ⁵²² ⁵²³ ⁵²⁴ ⁵²⁵ ⁵²⁶ ⁵²⁷ ⁵²⁸ ⁵²⁹ ⁵³⁰ ⁵³¹ ⁵³² ⁵³³ ⁵³⁴ ⁵³⁵ ⁵³⁶ ⁵³⁷ ⁵³⁸ ⁵³⁹ ⁵⁴⁰ ⁵⁴¹ ⁵⁴² ⁵⁴³ ⁵⁴⁴ ⁵⁴⁵ ⁵⁴⁶ ⁵⁴⁷ ⁵⁴⁸ ⁵⁴⁹ ⁵⁵⁰ ⁵⁵¹ ⁵⁵² ⁵⁵³ ⁵⁵⁴ ⁵⁵⁵ ⁵⁵⁶ ⁵⁵⁷ ⁵⁵⁸ ⁵⁵⁹ ⁵⁶⁰ ⁵⁶¹ ⁵⁶² ⁵⁶³ ⁵⁶⁴ ⁵⁶⁵ ⁵⁶⁶ ⁵⁶⁷ ⁵⁶⁸ ⁵⁶⁹ ⁵⁷⁰ ⁵⁷¹ ⁵⁷² ⁵⁷³ ⁵⁷⁴ ⁵⁷⁵ ⁵⁷⁶ ⁵⁷⁷ ⁵⁷⁸ ⁵⁷⁹ ⁵⁸⁰ ⁵⁸¹ ⁵⁸² ⁵⁸³ ⁵⁸⁴ ⁵⁸⁵ ⁵⁸⁶ ⁵⁸⁷ ⁵⁸⁸ ⁵⁸⁹ ⁵⁹⁰ ⁵⁹¹ ⁵⁹² ⁵⁹³ ⁵⁹⁴ ⁵⁹⁵ ⁵⁹⁶ ⁵⁹⁷ ⁵⁹⁸ ⁵⁹⁹ ⁶⁰⁰ ⁶⁰¹ ⁶⁰² ⁶⁰³ ⁶⁰⁴ ⁶⁰⁵ ⁶⁰⁶ ⁶⁰⁷ ⁶⁰⁸ ⁶⁰⁹ ⁶¹⁰ ⁶¹¹ ⁶¹² ⁶¹³ ⁶¹⁴ ⁶¹⁵ ⁶¹⁶ ⁶¹⁷ ⁶¹⁸ ⁶¹⁹ ⁶²⁰ ⁶²¹ ⁶²² ⁶²³ ⁶²⁴ ⁶²⁵ ⁶²⁶ ⁶²⁷ ⁶²⁸ ⁶²⁹ ⁶³⁰ ⁶³¹ ⁶³² ⁶³³ ⁶³⁴ ⁶³⁵ ⁶³⁶ ⁶³⁷ ⁶³⁸ ⁶³⁹ ⁶⁴⁰ ⁶⁴¹ ⁶⁴² ⁶⁴³ ⁶⁴⁴ ⁶⁴⁵ ⁶⁴⁶ ⁶⁴⁷ ⁶⁴⁸ ⁶⁴⁹ ⁶⁵⁰ ⁶⁵¹ ⁶⁵² ⁶⁵³ ⁶⁵⁴ ⁶⁵⁵ ⁶⁵⁶ ⁶⁵⁷ ⁶⁵⁸ ⁶⁵⁹ ⁶⁶⁰ ⁶⁶¹ ⁶⁶² ⁶⁶³ ⁶⁶⁴ ⁶⁶⁵ ⁶⁶⁶ ⁶⁶⁷ ⁶⁶⁸ ⁶⁶⁹ ⁶⁷⁰ ⁶⁷¹ ⁶⁷² ⁶⁷³ ⁶⁷⁴ ⁶⁷⁵ ⁶⁷⁶ ⁶⁷⁷ ⁶⁷⁸ ⁶⁷⁹ ⁶⁸⁰ ⁶⁸¹ ⁶⁸² ⁶⁸³ ⁶⁸⁴ ⁶⁸⁵ ⁶⁸⁶ ⁶⁸⁷ ⁶⁸⁸ ⁶⁸⁹ ⁶⁹⁰ ⁶⁹¹ ⁶⁹² ⁶⁹³ ⁶⁹⁴ ⁶⁹⁵ ⁶⁹⁶ ⁶⁹⁷ ⁶⁹⁸ ⁶⁹⁹ ⁷⁰⁰ ⁷⁰¹ ⁷⁰² ⁷⁰³ ⁷⁰⁴ ⁷⁰⁵ ⁷⁰⁶ ⁷⁰⁷ ⁷⁰⁸ ⁷⁰⁹ ⁷¹⁰ ⁷¹¹ ⁷¹² ⁷¹³ ⁷¹⁴ ⁷¹⁵ ⁷¹⁶ ⁷¹⁷ ⁷¹⁸ ⁷¹⁹ ⁷²⁰ ⁷²¹ ⁷²² ⁷²³ ⁷²⁴ ⁷²⁵ ⁷²⁶ ⁷²⁷ ⁷²⁸ ⁷²⁹ ⁷³⁰ ⁷³¹ ⁷³² ⁷³³ ⁷³⁴ ⁷³⁵ ⁷³⁶ ⁷³⁷ ⁷³⁸ ⁷³⁹ ⁷⁴⁰ ⁷⁴¹ ⁷⁴² ⁷⁴³ ⁷⁴⁴ ⁷⁴⁵ ⁷⁴⁶ ⁷⁴⁷ ⁷⁴⁸ ⁷⁴⁹ ⁷⁵⁰ ⁷⁵¹ ⁷⁵² ⁷⁵³ ⁷⁵⁴ ⁷⁵⁵ ⁷⁵⁶ ⁷⁵⁷ ⁷⁵⁸ ⁷⁵⁹ ⁷⁶⁰ ⁷⁶¹ ⁷⁶² ⁷⁶³ ⁷⁶⁴ ⁷⁶⁵ ⁷⁶⁶ ⁷⁶⁷ ⁷⁶⁸ ⁷⁶⁹ ⁷⁷⁰ ⁷⁷¹ ⁷⁷² ⁷⁷³ ⁷⁷⁴ ⁷⁷⁵ ⁷⁷⁶ ⁷⁷⁷ ⁷⁷⁸ ⁷⁷⁹ ⁷⁸⁰ ⁷⁸¹ ⁷⁸² ⁷⁸³ ⁷⁸⁴ ⁷⁸⁵ ⁷⁸⁶ ⁷⁸⁷ ⁷⁸⁸ ⁷⁸⁹ ⁷⁹⁰ ⁷⁹¹ ⁷⁹² ⁷⁹³ ⁷⁹⁴ ⁷⁹⁵ ⁷⁹⁶ ⁷⁹⁷ ⁷⁹⁸ ⁷⁹⁹ ⁸⁰⁰ ⁸⁰¹ ⁸⁰² ⁸⁰³ ⁸⁰⁴ ⁸⁰⁵ ⁸⁰⁶ ⁸⁰⁷ ⁸⁰⁸ ⁸⁰⁹ ⁸¹⁰ ⁸¹¹ ⁸¹² ⁸¹³ ⁸¹⁴ ⁸¹⁵ ⁸¹⁶ ⁸¹⁷ ⁸¹⁸ ⁸¹⁹ ⁸²⁰ ⁸²¹ ⁸²² ⁸²³ ⁸²⁴ ⁸²⁵ ⁸²⁶ ⁸²⁷ ⁸²⁸ ⁸²⁹ ⁸³⁰ ⁸³¹ ⁸³² ⁸³³ ⁸³⁴ ⁸³⁵ ⁸³⁶ ⁸³⁷ ⁸³⁸ ⁸³⁹ ⁸⁴⁰ ⁸⁴¹ ⁸⁴² ⁸⁴³ ⁸⁴⁴ ⁸⁴⁵ ⁸⁴⁶ ⁸⁴⁷ ⁸⁴⁸ ⁸⁴⁹ ⁸⁵⁰ ⁸⁵¹ ⁸⁵² ⁸⁵³ ⁸⁵⁴ ⁸⁵⁵ ⁸⁵⁶ ⁸⁵⁷ ⁸⁵⁸ ⁸⁵⁹ ⁸⁶⁰ ⁸⁶¹ ⁸⁶² ⁸⁶³ ⁸⁶⁴ ⁸⁶⁵ ⁸⁶⁶ ⁸⁶⁷ ⁸⁶⁸ ⁸⁶⁹ ⁸⁷⁰ ⁸⁷¹ ⁸⁷² ⁸⁷³ ⁸⁷⁴ ⁸⁷⁵ ⁸⁷⁶ ⁸⁷⁷ ⁸⁷⁸ ⁸⁷⁹ ⁸⁸⁰ ⁸⁸¹ ⁸⁸² ⁸⁸³ ⁸⁸⁴ ⁸⁸⁵ ⁸⁸⁶ ⁸⁸⁷ ⁸⁸⁸ ⁸⁸⁹ ⁸⁹⁰ ⁸⁹¹ ⁸⁹² ⁸⁹³ ⁸⁹⁴ ⁸⁹⁵ ⁸⁹⁶ ⁸⁹⁷ ⁸⁹⁸ ⁸⁹⁹ ⁹⁰⁰ ⁹⁰¹ ⁹⁰² ⁹⁰³ ⁹⁰⁴ ⁹⁰⁵ ⁹⁰⁶ ⁹⁰⁷ ⁹⁰⁸ ⁹⁰⁹ ⁹¹⁰ ⁹¹¹ ⁹¹² ⁹¹³ ⁹¹⁴ ⁹¹⁵ ⁹¹⁶ ⁹¹⁷ ⁹¹⁸ ⁹¹⁹ ⁹²⁰ ⁹²¹ ⁹²² ⁹²³ ⁹²⁴ ⁹²⁵ ⁹²⁶ ⁹²⁷ ⁹²⁸ ⁹²⁹ ⁹³⁰ ⁹³¹ ⁹³² ⁹³³ ⁹³⁴ ⁹³⁵ ⁹³⁶ ⁹³⁷ ⁹³⁸ ⁹³⁹ ⁹⁴⁰ ⁹⁴¹ ⁹⁴² ⁹⁴³ ⁹⁴⁴ ⁹⁴⁵ ⁹⁴⁶ ⁹⁴⁷ ⁹⁴⁸ ⁹⁴⁹ ⁹⁵⁰ ⁹⁵¹ ⁹⁵² ⁹⁵³ ⁹⁵⁴ ⁹⁵⁵ ⁹⁵⁶ ⁹⁵⁷ ⁹⁵⁸ ⁹⁵⁹ ⁹⁶⁰ ⁹⁶¹ ⁹⁶² ⁹⁶³ ⁹⁶⁴ ⁹⁶⁵ ⁹⁶⁶ ⁹⁶⁷ ⁹⁶⁸ ⁹⁶⁹ ⁹⁷⁰ ⁹⁷¹ ⁹⁷² ⁹⁷³ ⁹⁷⁴ ⁹⁷⁵ ⁹⁷⁶ ⁹⁷⁷ ⁹⁷⁸ ⁹⁷⁹ ⁹⁸⁰ ⁹⁸¹ ⁹⁸² ⁹⁸³ ⁹⁸⁴ ⁹⁸⁵ ⁹⁸⁶ ⁹⁸⁷ ⁹⁸⁸ ⁹⁸⁹ ⁹⁹⁰ ⁹⁹¹ ⁹⁹² ⁹⁹³ ⁹⁹⁴ ⁹⁹⁵ ⁹⁹⁶ ⁹⁹⁷ ⁹⁹⁸ ⁹⁹⁹ ¹⁰⁰⁰ ¹⁰⁰¹ ¹⁰⁰² ¹⁰⁰³ ¹⁰⁰⁴ ¹⁰⁰⁵ ¹⁰⁰⁶ ¹⁰⁰⁷ ¹⁰⁰⁸ ¹⁰⁰⁹ ¹⁰¹⁰ ¹⁰¹¹ ¹⁰¹² ¹⁰¹³ ¹⁰¹⁴ ¹⁰¹⁵ ¹⁰¹⁶ ¹⁰¹⁷ ¹⁰¹⁸ ¹⁰¹⁹ ¹⁰²⁰ ¹⁰²¹ ¹⁰²² ¹⁰²³ ¹⁰²⁴ ¹⁰²⁵ ¹⁰²⁶ ¹⁰²⁷ ¹⁰²⁸ ¹⁰²⁹ ¹⁰³⁰ ¹⁰³¹ ¹⁰³² ¹⁰³³ ¹⁰³⁴ ¹⁰³⁵ ¹⁰³⁶ ¹⁰³⁷ ¹⁰³⁸ ¹⁰³⁹ ¹⁰⁴⁰ ¹⁰⁴¹ ¹⁰⁴² ¹⁰⁴³ ¹⁰⁴⁴ ¹⁰⁴⁵ ¹⁰⁴⁶ ¹⁰⁴⁷ ¹⁰⁴⁸ ¹⁰⁴⁹ ¹⁰⁵⁰ ¹⁰⁵¹ ¹⁰⁵² ¹⁰⁵³ ¹⁰⁵⁴ ¹⁰⁵⁵ ¹⁰⁵⁶ ¹⁰⁵⁷ ¹⁰⁵⁸ ¹⁰⁵⁹ ¹⁰⁶⁰ ¹⁰⁶¹ ¹⁰⁶² ¹⁰⁶³ ¹⁰⁶⁴ ¹⁰⁶⁵ ¹⁰⁶⁶ ¹⁰⁶⁷ ¹⁰⁶⁸ ¹⁰⁶⁹ ¹⁰⁷⁰ ¹⁰⁷¹ ¹⁰⁷² ¹⁰⁷³ ¹⁰⁷⁴ ¹⁰⁷⁵ ¹⁰⁷⁶ ¹⁰⁷⁷ ¹⁰⁷⁸ ¹⁰⁷⁹ ¹⁰⁸⁰ ¹⁰⁸¹ ¹⁰⁸² ¹⁰⁸³ ¹⁰⁸⁴ ¹⁰⁸⁵ ¹⁰⁸⁶ ¹⁰⁸⁷ ¹⁰⁸⁸ ¹⁰⁸⁹ ¹⁰⁹⁰ ¹⁰⁹¹ ¹⁰⁹² ¹⁰⁹³ ¹⁰⁹⁴ ¹⁰⁹⁵ ¹⁰⁹⁶ ¹⁰⁹⁷ ¹⁰⁹⁸ ¹⁰⁹⁹ ¹¹⁰⁰ ¹¹⁰¹ ¹¹⁰² ¹¹⁰³ ¹¹⁰⁴ ¹¹⁰⁵ ¹¹⁰⁶ ¹¹⁰⁷ ¹¹⁰⁸ ¹¹⁰⁹ ¹¹¹⁰ ¹¹¹¹ ¹¹¹² ¹¹¹³ ¹¹¹⁴ ¹¹¹⁵ ¹¹¹⁶ ¹¹¹⁷ ¹¹¹⁸ ¹¹¹⁹ ¹¹²⁰ ¹¹²¹ ¹¹²² ¹¹²³ ¹¹²⁴ ¹¹²⁵ ¹¹²⁶ ¹¹²⁷ ¹¹²⁸ ¹¹²⁹ ¹¹³⁰ ¹¹³¹ ¹¹³² ¹¹³³ ¹¹³⁴ ¹¹³⁵ ¹¹³⁶ ¹¹³⁷ ¹¹³⁸ ¹¹³⁹ ¹¹⁴⁰ ¹¹⁴¹ ¹¹⁴² ¹¹⁴³ ¹¹⁴⁴ ¹¹⁴⁵ ¹¹⁴⁶ ¹¹⁴⁷ ¹¹⁴⁸ ¹¹⁴⁹ ¹¹⁵⁰ ¹¹⁵¹ ¹¹⁵² ¹¹⁵³ ¹¹⁵⁴ ¹¹⁵⁵ ¹¹⁵⁶ ¹¹⁵⁷ ¹¹⁵⁸ ¹¹⁵⁹ ¹¹⁶⁰ ¹¹⁶¹ ¹¹⁶² ¹¹⁶³ ¹¹⁶⁴ ¹¹⁶⁵ ¹¹⁶⁶ ¹¹⁶⁷ ¹¹⁶⁸ ¹¹⁶⁹ ¹¹⁷⁰ ¹¹⁷¹ ¹¹⁷² ¹¹⁷³ ¹¹⁷⁴ ¹¹⁷⁵ ¹¹⁷⁶ ¹¹⁷⁷ ¹¹⁷⁸ ¹¹⁷⁹ ¹¹⁸⁰ ¹¹⁸¹ ¹¹⁸² ¹¹⁸³ ¹¹⁸⁴ ¹¹⁸⁵ ¹¹⁸⁶ ¹¹⁸⁷ ¹¹⁸⁸ ¹¹⁸⁹ ¹¹⁹⁰ ¹¹⁹¹ ¹¹⁹² ¹¹⁹³ ¹¹⁹⁴ ¹¹⁹⁵ ¹¹⁹⁶ ¹¹⁹⁷ ¹¹⁹⁸ ¹¹⁹⁹ ¹²⁰⁰ ¹²⁰¹ ¹²⁰² ¹²⁰³ ¹²⁰⁴ ¹²⁰⁵ ¹²⁰⁶ ¹²⁰⁷ ¹²⁰⁸ ¹²⁰⁹ ¹²¹⁰ ¹²¹¹ ¹²¹² ¹²¹³ ¹²¹⁴ ¹²¹⁵ ¹²¹⁶ ¹²¹⁷ ¹²¹⁸ ¹²¹⁹ ¹²²⁰ ¹²²¹ ¹²²² ¹²²³ ¹²²⁴ ¹²²⁵ ¹²²⁶ ¹²²⁷ ¹²²⁸ ¹²²⁹ ¹²³⁰ ¹²³¹ ¹²³² ¹²³³ ¹²³⁴ ¹²³⁵ ¹²³⁶ ¹²³⁷ ¹²³⁸ ¹²³⁹ ¹²⁴⁰ ¹²⁴¹ ¹²⁴² ¹²⁴³ ¹²⁴⁴ ¹²⁴⁵ ¹²⁴⁶ ¹²⁴⁷ ¹²⁴⁸ ¹²⁴⁹ ¹²⁵⁰ ¹²⁵¹ ¹²⁵² ¹²⁵³ ¹²⁵⁴ ¹²⁵⁵ ¹²⁵⁶ ¹²⁵⁷ ¹²⁵⁸ ¹²⁵⁹ ¹²⁶⁰ ¹²⁶¹ ¹²⁶² ¹²⁶³ ¹²⁶⁴ ¹²⁶⁵ ¹²⁶⁶ ¹²⁶⁷ ¹²⁶⁸ ¹²⁶⁹ ¹²⁷⁰ ¹²⁷¹ ¹²⁷² ¹²⁷³ ¹²⁷⁴ ¹²⁷⁵ ¹²⁷⁶ ¹²⁷⁷ ¹²⁷⁸ ¹²⁷⁹ ¹²⁸⁰ ¹²⁸¹ ¹²⁸² ¹²⁸³ ¹²⁸⁴ ¹²⁸⁵ ¹²⁸⁶ ¹²⁸⁷ ¹²⁸⁸ ¹²⁸⁹ ¹²⁹⁰ ¹²⁹¹ ¹²⁹² ¹²⁹³ ¹²⁹⁴ ¹²⁹⁵ ¹²⁹⁶ ¹²⁹⁷ ¹²⁹⁸ ¹²⁹⁹ ¹³⁰⁰ ¹³⁰¹ ¹³⁰² ¹³⁰³ ¹³⁰⁴ ¹³⁰⁵ ¹³⁰⁶ ¹³⁰⁷ ¹³⁰⁸ ¹³⁰⁹ ¹³¹⁰ ¹³¹¹ ¹³¹² ¹³¹³ ¹³¹⁴ ¹³¹⁵ ¹³¹⁶ ¹³¹⁷ ¹³¹⁸ ¹³¹⁹ ¹³²⁰ ¹³²¹ ¹³²² ¹³²³ ¹³²⁴ ¹³²⁵ ¹³²⁶ ¹³²⁷ ¹³²⁸ ¹³²⁹ ¹³³⁰ ¹³³¹ ¹³³² ¹³³³ ¹³³⁴ ¹³³⁵ ¹³³⁶ ¹³³⁷ ¹³³⁸ ¹³³⁹ ¹³⁴⁰ ¹³⁴¹ ¹³⁴² ¹³⁴³ ¹³⁴⁴ ¹³⁴⁵ ¹³⁴⁶ ¹³⁴⁷ ¹³⁴⁸ ¹³⁴⁹ ¹³⁵⁰ ¹³⁵¹ ¹³⁵² ¹³⁵³ ¹³⁵⁴ ¹³⁵⁵ ¹³⁵⁶ ¹³⁵⁷ ¹³⁵⁸ ¹³⁵⁹ ¹³⁶⁰ ¹³⁶¹ ¹³⁶² ¹³⁶³ ¹³⁶⁴ ¹³⁶⁵ ¹³⁶⁶ ¹³⁶⁷ ¹³⁶⁸ ¹³⁶⁹ ¹³⁷⁰ ¹³⁷¹ ¹³⁷² ¹³⁷³ ¹³⁷⁴ ¹³⁷⁵ ¹³⁷⁶ ¹³⁷⁷ ¹³⁷⁸ ¹³⁷⁹ ¹³⁸⁰ ¹³⁸¹ ¹³⁸² ¹³⁸³ ¹³⁸⁴ ¹³⁸⁵ ¹³⁸⁶ ¹³⁸⁷ ¹³⁸⁸ ¹³⁸⁹ ¹³⁹⁰ ¹³⁹¹ ¹³⁹² ¹³⁹³ ¹³⁹⁴ ¹³⁹⁵ ¹³⁹⁶ ¹³⁹⁷ ¹³⁹⁸ ¹³⁹⁹ ¹⁴⁰⁰ ¹⁴⁰¹ ¹⁴⁰² ¹⁴⁰³ ¹⁴⁰⁴ ¹⁴⁰⁵ ¹⁴⁰⁶ ¹⁴⁰⁷ ¹⁴⁰⁸ ¹⁴⁰⁹ ¹⁴¹⁰ ¹⁴¹¹ ¹⁴¹² ¹⁴¹³ ¹⁴¹⁴ ¹⁴¹⁵ ¹⁴¹⁶ ¹⁴¹⁷ ¹⁴¹⁸ ¹⁴¹⁹ ¹⁴²⁰ ¹⁴²¹ ¹⁴²² ¹⁴²³ ¹⁴²⁴

ralii w jajkach 3 grosze i zamiast przedzenia 15 groszy i inne postanowione uchwałą nakłady, furmanki, kwartyrunki, a tym podobne ciężary ma świadczyć według oszacowania”.

Wspomniany Jakub Lipowczan, który zakupił tylko „nowiznę” bez domu, inwentarza, narzędzi musiał dobrze gospodarować. co potwierdza wy-cena przekazywanego po 50 latach gospodarstwa synowi Pawłowi już wartości 100 talarów śląskich. Przekazywane w tych latach musiały być wy-cenione, bo syn kupował — chociaż nie płacił — gospodarstwo od ojca.

Oto wypis z tego aktu kupna z dnia 19 listopada 1789 r. już nie „nowizny”. ale gruntu siedlaczego Jakuba Lipowczana przekazywanego synowi Pawłowi: „Grunt nr 6 ze wszelkim przysłuszeństwem, a z tych pieniędzy (sto talarów) ma najpierw zapłacić dług następujący: Kubowi Kuczerowi z Wisły 10 talarów. Z pozostałych 90 talarów ma wypłacić za dwa lata, w pierwszym roku ojcu 30 talarów, w drugim starszemu bratu też 30 talarów, pozostałe 30 talarów zostaje Pawłowi jako jego dział z tego gruntu. Ma swojemu ojcu dać następującą wymowę: dwie ćwierci żyta i dwie ćwierci owsa, trzy zagóny na ziemniaki, jeden na kapustę, prawo pasienia dwóch krów razem z krowami gospodarskimi. W rowieńskim od góry kawałek łąki i kawałek ogrodu. Ma on pokrywać wszelkie opłaty”.

Skąd się ci dwaj pierwsi prawdopodobnie bracia Lipowczanowie wzięli i kiedy oni czy też jeszcze ich poprzednicy przyszli do Ustronia można by jeszcze próbować stwierdzić przy pomocy metryk parafii katolickich z okresu przed równouprawnieniem (patent tolerancyjny w r. 1781) do których ewangelicy byli zobowiązani podawać wszystkie urodziny, śluby i zgony. Rozpocząwszy od korzeni, tj. Jerzego i pierwszego Jakuba Lipowczanów z pierwszego półwiecza XVIII wieku aż do roku 1980 założono w Ustroniu ponad 70 rodzin tego samego nazwiska, które wydały w tym czasie na świat 336 dzieci (dane z XVIII w. zapewne nie będą pełne). Byli oni niemal w całości wyznania ewangelickiego.

Interesujące są imiona nadawane w wymienionym okresie, przedstawiające się następująco:

Nadane imię	ilość	Nadane imię	ilość
Jan	55	Karol	14
Anna	39	Helena i Andrzej	po 10
Maria	34	Józef	8
Paweł	34	Ludwik	7
Zuzanna	30	Adam i Michał	po 5
Jerzy	19	Katarzyna i Zbigniew	po 3
Ewa	17	23 różnych imion	po 1

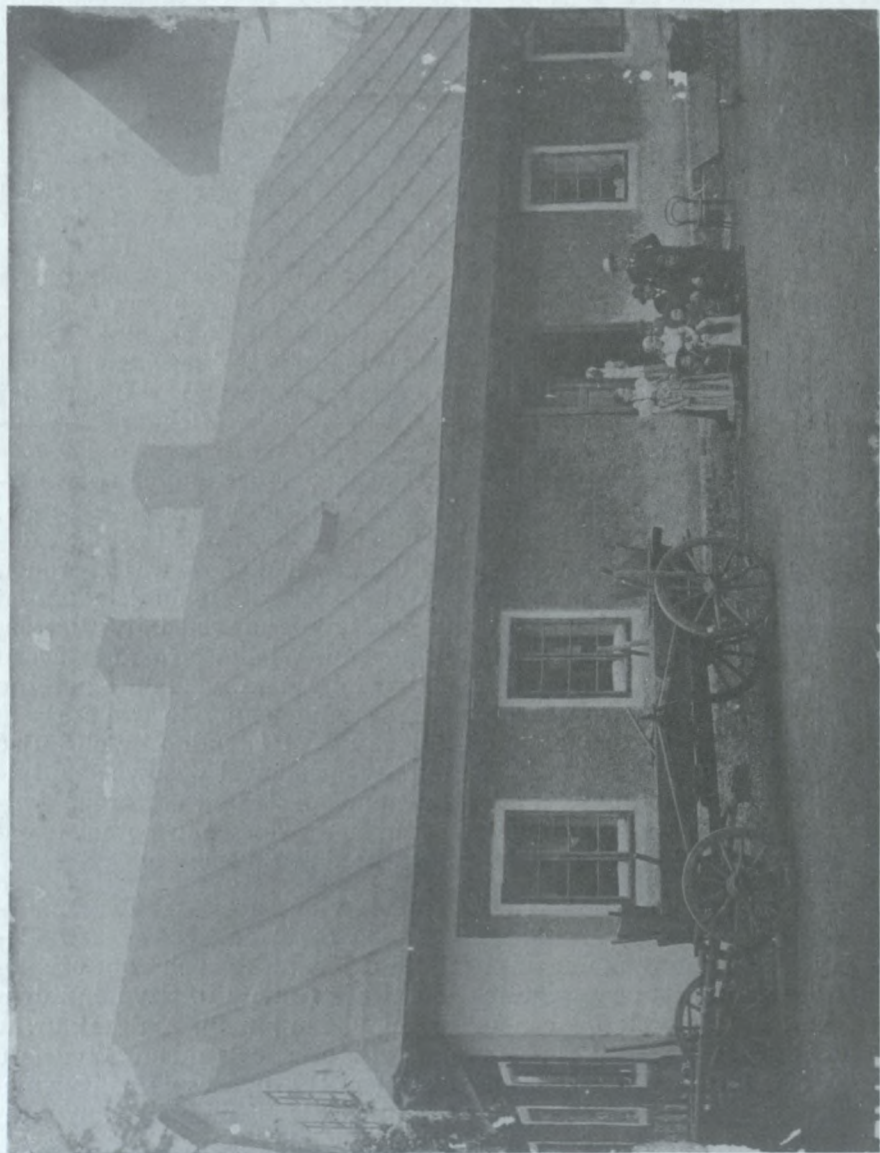
Wielka ilość rodzin tego samego nazwiska i jednobrzmiące imiona były powodem ustalenia dla wielu rodzin przydomków. Był Lipowczan z uzdą, z dołku, od dąbku, z murów, z kaczynówki, tambor, pupuś, kotlorz, zabi-jok, piękny, judosz, pawlica, fojtek, klympiyrz, hamernik, krawiec, stolorz. Prawdopodobnie pierwszy Jakub Lipowczan jakiego znamy, był ożeniony z Jaworkułą i jeden z jego wnuków miał również żonę z Jaworków; rodzinę Lipowczanów zwano też Jaworkami. Lipowczanowie płacący czynsz i inne świadczenia Komorze Cieszyńskiej zajmowali się początkowo tylko rolnictwem. Rozrastające się rodziny nabywały dla swoich dzieci dalsze go-

spodarstwa rolne. Najstarsze i największe gospodarstwa znajdowały się na Kaczynówce, wówczas określanej nazwą Kaczanowice, na granicy Ustronia i Goleszowa w tzw. Dolku, trzeci w pobliżu obecnej fabryki „Kuźnia” Ustron oraz grunt nazywany Wojnarówką. Rodziny Lipowczanów były przeważnie wielodzietne i na przestrzeni XIX w. doszło do podziału gospodarstw dużych pomiędzy dzieci. Zaczęły powstawać gospodarstwa chałupnicze i część Lipowczanów jako chłopo-robotnicy zaczęła szukać zatrudnienia w miejscowej hucie. Niektórzy znaleźli sobie źródła utrzymania w rzemiośle, a reszta tzw. komornicy zaczęli zasilać w drugiej połowie XIX wieku proletariat robotniczy i wiejski.

Jak w każdej rodzinie, może się trafić ktoś nie dorównujący do poziomu reszty i między Lipowczanami znalazło się — ale tylko trzech — niegospodarnych jednostek. Właściciel gruntu na Kaczynówce — ze względu na powtarzające się imiona podaje się przy nazwiskach w nawiasie rok urodzenia — Michał Lipowczan (1813) na skutek nieodpowiedniej gospodarki i zagładania do kieliszka zadłużył się i jego gospodarstwo zakupił na licytacji pastor Jerzy Janik dla zboru. Andrzej, krawiec (1860) syn Andrzeja był świetnym fachowcem w swoim zawodzie, dorobił się chałupki drewnianej nad Młynówką (naprzeciw obecnej remizy strażackiej gdzie w tym czasie była gospoda) później jednak rozpił się z kamratami w pobliskiej gospodzie i chałupę sprzedano na płacenie długów. Syn Michała z Kaczynówki Paweł (1838) pracował jako robotnik w różnych firmach, często poza Ustroniem. Chętnie pożyczał pieniądze, a nie zwracał ich, co spowodowało, że wypożyczający ściągali z niego w gospodzie u Fiszera kozuch, jako wyrównanie należności. Reszta Lipowczanów to wzorowi rolnicy, dobrzy fachowcy i robotnicy, którzy wnieśli duży wkład w rozwój Ustronia, podniesienie jego kultury, a przede wszystkim włączyli się do działalności publicznej, narodowej i oddziaływali nią nie tylko na rodzinny Ustron, ale również na miejscowości poza jego granicami. Wielkość rozrastającego się rodu Lipowczanów w Ustroniu przedstawiłoby nam wizualnie potężne z licznymi konarami drzewo genealogiczne. Pochłonęłoby to wiele czasu, ale z powodu braków w dokumentacji z wieku XVIII trudno byłoby ująć w pełni wszystkie gałęzie i gałązki. Podpisany spróbował posuwać się tylko po dwóch konarach z małymi odgałęzieniami tego rodu, z którego wyszedł wymieniony na wstępie długoletni burmistrz ze swoim potomstwem z przydomkiem „Fojtki”, które dotrwało aż po dzień dzisiejszy.

Syn pierwszych znanych nam z dokumentów Jerzego i Jakuba Lipowczanów, również Jakub (wszystkie dzieci z obydwu małżeństw ze względu na brak dokumentów nie znamy) miał 6 dzieci, z których Jan, ożeniony dwukrotnie, miał z pierwszego małżeństwa z Anną z d. Czyż 4, z drugiego z Ewą z d. Cymorek 5, łącznie 9 dzieci. Jeden z nich, Andrzej, ur. w r. 1826 objął grunt po ojcu, był przez długi czas członkiem Wydziału Gminnego, a w latach 1879—1882 burmistrzem. Równocześnie uaktywniał się w działalności starszeństwa zboru ewangelickiego (prezbiter). Wybrany pierwszy raz w r. 1861, drugi w 1882 przez wiele lat pełnił w nim stanowisko kuratora.

Adam (1867) podjął pracę w hutnictwie i stał się aktywnym działaczem związkowym i politycznym w Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej (PPSD) oraz spółdzielczym. Wnukiem Adama jest znany wybitny współczesny akwarelista Bogusław Heczko, zam. w Ustroniu na Gojach.



Dom rodziny Lipowczanów (Fojtki) przy ul. Fabrycznej 1. Siedzą burmistrz Paweł Lipowczan z żoną Anną. Fot. ok. r. 1906.

Andrzej (1860) wyuczył się krawiectwa i był dobrym fachowcem w swoim zawodzie. Michał (1863) wyspecjalizował się na wybitnego fachowca budowy mostów, które wykonywał w Galicji, na Słowacji, Węgrzech i Morawach. Ożeniony z Marią z Smiłowskich z Ustronia zamieszkał w Nowym Sączu. Z trojga ich dzieci Maria wyszła za mąż za Świerczkowskiego, a ich syn Stanisław, wybitny matematyk, znalazł się na liście stu najlepszych matematyków świata i wygrał konkurs na stanowisko profesora matematyki na Uniwersytecie w Omanie (Arabia), które pełni do dnia dzisiejszego. Jerzy (1856) osiadł w tzw. „Dołku” mistrz blacharski zatrudniony w hucie, długoletni prezbitery i kurator zboru ewangelickiego, równocześnie działacz Związku Zawodowego Metalowców i PPSD. Jeden z jego synów Ludwik (1896) notuje w swoim pamiętniku „... Gdy ojciec pewnego dnia (około r. 1905 — dop. J.P.) przyniósł karteczki do domu z tekstem „Czerwonego Sztandaru”, tak starsi bracia, jak i my dzieciarnia mające doskonały słuch muzyczny, śpiewaliśmy często tę pieśń. Później, gdy pasażem krowy, śpiewałem sobie między innymi piosenkami szkolnymi, kościelnymi i „Czerwony sztandar” ...” W domu tej rodziny abonowano i czytano wówczas taką prasę, jak „Przyjaciel Ludu”, „Przyszłość”, „Robotnik Śląski”, „Nowy Czas” „Osę”, różne broszury. Jerzy uchodził tak w Fabryce, jak w środowisku swojego zamieszkania za człowieka czytanego, aktywnego politycznie i nawet z tego tytułu miał oskarżenie i rozprawę sądową, ale dzięki dobremu obrońcy, jakiego mu dała partia, wyszedł z niej zwycięsko.

Wspomniany syn Jerzego Ludwik włączył się w latach 1918—1920 do akcji politycznych związanych z PPS dotyczących przyłączenia Śląska Cieszyńskiego do Polski. Był założycielem Robotniczego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Siła” w Ustroniu, organizatorem życia kulturalnego i sportowego w tejże organizacji. Później osiadł w Skawinie. Od wczesnej młodości miał artystyczne zainteresowania malarskie. Łącznie wyszło spod jego pędzla 1370 prac. Brał udział w ogólnopolskich wystawach w Krakowie, Warszawie, Łodzi. Wnukiem Jerzego był znany lotnik drugiej wojny światowej Jan Cholewa z Ustronia, a prawnukiem wyróżniającego się grafika i malarza Adam Lipowczan osiadł w Istebnej. Z rodziny Lipowczanów wywodzi się znany współczesny artysta malarz Karol Kubala, wnuk Ewy Lipowczan (1872).

Najwybitniejszym z synów Andrzeja był ur. w r. 1858 Paweł ożeniony z Anną Bąk z Ustronia. Od r. 1894 był członkiem Wydziału Gminnego, a na posiedzeniu Wydziału w dniu 3 stycznia 1905 r. został wybrany 15 głosami na 18 głosujących burmistrzem Ustronia. Dużej jego popularności dowodzi wynik wyborów w dniach 3 i 4 stycznia 1907 r., gdzie na 18 członków Wydziału otrzymał 17 głosów na burmistrza. Troską o dobro mieszkańców zdobył sobie ogromne zaufanie. W wyborach gminnych w dniach 10 i 11 stycznia 1910 na 266 głosujących w jego obwodzie otrzymał 263 głosy. Funkcję burmistrza pełnił przez blisko 30 lat, do dnia 12 listopada 1929. Były to czasy, w których szacunek dla władzy zaczynał się od najniższych jej szczebli, tj. od wójta, księdza, nauczyciela. Uczestniczył w tym czasie czynnie we wszystkich ważniejszych wydarzeniach Ustronia, przede wszystkim w okresie odrodzenia w r. 1918 niepodległej Polski. Pełnienie przez blisko 30 lat funkcji burmistrza ułatwiała mu praca stojącego u jego boku jednego z największych miłośników Ustronia, troszczącego się o jego rozwój sekretarza gminy Jerzego Lazara. Był to najlepiej zgrany



Spotkanie członków rodziny burmistrza Pawła Lipowczana w dn. 3 lipca 1938 z okazji Jego 80-tych urodzin. Od lewej, rząd 1: Lipowczan Katarzyna, Sikora (z Hermanic), ks. Nikodem Paweł, Lipowczan Paweł, Lipowczan Adolf, Lipowczan (z Lipin), Goszyk Ema, Nikodem Maria, Lipowczan Zuzanna, rząd 2: Matuła Paweł, Lipowczan Adolf, Sztwiertnia, Malec, Lipowczan Maria, Lipowczan Adam, Kral Anna, Bocek Helena, Czudek Maria, Goszyk Helena, Lipowczan Lidia, Lipowczan Ludwik, Lipowczan Paweł, rząd 3: Jonszta, Lipowczan Karol, Golec Paweł, Kral Paweł, Świerczkowska Maria, ks. Bocek Paweł, Lipowczan Emil, rząd 4: Goszyk Jan, Lipowczan Zofia, Czudek Paweł, Lipowczan Helena, Lipowczan Józef, Lipowczan Gertruda, Lipowczan Wiktor, Lipowczan Jerzy, Lipowczan Jan. Fot. 03.07.1938.

duet władzy w dziejach pracy Urzędu Gminnego w Ustroniu. Przez długie lata był prezbiterem i kuratorem zboru ewangelickiego. Paweł Lipowczan miał 13 dzieci, z których 4 zmarło w dzieciństwie, a z pozostałych było 8 synów i 1 córka. Tylko w tym jednym konarze drzewa genealogicznego (resztę nie sprawdzano) tak się ułożyło, że Andrzej (1826) miał 13 dzieci, a jego synowie Paweł i Jerzy mieli również po 13 dzieci i w każdej z tych trzech rodzin po 4 zmarło w dzieciństwie, a dziewięciu pozostało przy życiu. Pełnię społecznego uznania zaczęli oni zdobywać w okresie powstania niepodległości, a w pełni osiągnęli w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Ani jeden z nich nie zбочzył ze swojej drogi, ani się nie załamwał w strasznych latach jakie przeżywało to pokolenie.

Pozwolę sobie podać krótkie biografie tego interesującego rodzeństwa: *Najstarszy Paweł* po ukończeniu Seminarium Nauczycielskiego w Cieszynie rozpoczął pracę w Szkole Podstawowej w Rudzicy (koło Bielska). Czynną służbę odbył w wojsku austriackim, a po wybuchu wojny w 1914 r. został jako oficer powołany na front. W czasie walk na froncie wschodnim stracił prawe oko. Jako inwalida wojenny został zwolniony z wojska i otrzymał pracę w charakterze nauczyciela w Szkole Powszechnej nr 2 w Ustroniu, podejmując równocześnie działalność społeczną i narodową. W ostatnich dniach pierwszej wojny światowej zorganizował w Szkole Powszechnej nr 2 zebranie Polaków dotyczące rozbrojenia Austriaków i zorganizowania polskich władz. Należał do głównych organizatorów przewrotu oraz życia gospodarczego i narodowego w Ustroniu w historycznych dniach 1918 r., do których należeli również: Jan Wantuła, Jerzy Michejda, Paweł Nikodem, Jerzy Lazar, Andrzej Szczepański, Paweł Lipowczan (ojciec). Został pierwszym komendantem polskiej milicji w Ustroniu, a po niedługim czasie powołano go na stanowisko podkomendnego żandarmerii na powiat bielski w randze porucznika. Przez cały okres międzywojenny był nauczycielem Szkoły Podstawowej nr 2 w Ustroniu, a po śmierci Jerzego Michejdy, tj. od r. 1928 aż do wybuchu wojny jej kierownikiem. Zachowywał krytyczny stosunek wobec polityki reżimu sanacyjnego w stosunku do hitlerowskich Niemiec, dając temu wyraz na zebraniach. Wygłaszał publiczne przemówienia na uroczystościach organizowanych z okazji świąt narodowych. Przewodniczył przez kilka lat Macierzy Szkolnej, był działaczem i prelegentem Towarzystwa Ogrodniczo-Pszczelarskiego, od r. 1924 członkiem Zarządu, a od 1930 do 1939 r. prezesem Towarzystwa Miłośników Ustronia oraz w ostatnich latach przed wojną zastępcą prezesa Polskiego Związku Zachodniego. Z tułaczki wojennej wrócił 3 października 1939 r. i w tym samym dniu jako pierwszy mieszkaniec Ustronia został aresztowany. Po torturach, jakie przeszedł w czasie śledztwa w więzieniu cieszyńskim, został przetransportowany do obozu koncentracyjnego w Oranienburgu, następnie do Dachau, w którym zginął 12 marca 1941 r.

Jerzy. Po ukończeniu Szkoły Przemysłowej w Bielsku otrzymał zatrudnienie w charakterze mistrza w fabryce Brevillier-Urban w Ustroniu, gdzie przepracował 50 lat. W niedługim czasie w wypadku przy pracy stracił prawe oko. Po objęciu kierownictwa fabryki przez inż. Jana Jarockiego i wybudowaniu tzw. „nowego warsztatu”, jako dobry fachowiec i organizator otrzymał kierownictwo tego warsztatu. Rozpoczęto w nim realizować nową produkcję dla polskiego kolejnictwa (rozjazdy, semafony, itp.). Był nie tylko dobrym fachowcem, ale także wyrozumiałym i z tego tytułu

Synowie burmistrza Pawła Lipowczana (1858—1945)



Jan (1888—1947)



Paweł (1891—1941)



Jerzy (1893—1969)



Karol (1896—1945)



Ludwik (1900—1952)



Emil (1903—1957)



Wiktor (1906—1942)



Adolf (1908—1991)

cenionym przełożonym. W czasie okupacji hitlerowskiej jako Polak został zwolniony z pracy, jednak po dwuletniej przerwie jako dobrego fachowca przyjęto go z powrotem do fabryki. Współpracował czynnie z grupą robotników zajmujących się działalnością charytatywną na rzecz ofiar wojny. Po wyzwoleniu był jednym z pierwszych, którzy podjęli się uruchomienia zdewastowanej przez okupanta fabryki.

W działalności społecznej udzielał się w Towarzystwie Ogrodniczo-Pszczelarskim, pełniąc w nim przez całe lata funkcję członka Zarządu a przez pewien okres był jego prezesem. Przez cały okres międzywojenny był nauczycielem rysunku technicznego w Doksztalczącej Szkole Zawodowej w Ustroniu. Odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi i w r. 1958 Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Wnuczką Jerzego Lipowczana jest wyróżniająca się w opracowywaniu wzorów i wykonywaniu artystycznej dekoracji porcelany Barbara Majętna z Ustronia Polany. Zmarł 16 lipca 1969 r. w Ustroniu i tam został pochowany.

Jan. Ukończył Szkołę Wydziałową i Seminarium Nauczycielskie w Cieszynie, a pierwszą pracę zawodową w charakterze nauczyciela rozpoczął w 1913 r. w Szkole Powszechnej nr 2 w Ustroniu. Z początkiem 1914 r. został powołany do czynnej służby wojskowej w armii austriackiej. Po ukończeniu szkoły oficerskiej w Opawie został skierowany na front wschodni. Walczył w Karpatach na Wołyniu, pod koniec wojny na froncie włoskim. Po zakończeniu wojny wstąpił do Wojska Polskiego i brał udział w powstaniach śląskich. Po zwolnieniu z wojska ukończył Wyższą Szkołę Handlową w Warszawie i objął funkcję prokurenta Zjednoczonych Zakładów Koksochemicznych w Katowicach. Był jednym z założycieli i długoletnim prezesem Polskiego Związku Narciarskiego. Jeszcze po drugiej wojnie światowej rozgrywany był konkurs skoków o Memoriał Jego Imienia. We wrześniu 1939 roku został zmobilizowany w stopniu podporucznika i uczestniczył czynnie w walkach obronnych od granicy zachodniej aż po Lwów, w którym został internowany przez Rosjan i wywieziony na Syberię. No wieść o organizowaniu armii polskiej w Związku Radzieckim natychmiast zgłosił do niej swój akces i pod dowództwem gen. Andersa opuścił z nią Związek Radziecki i poprzez Persję, Iran, Palestynę, Egipt, Tunis, Tripolis dotarł do Włoch. Skutki pobytu na Syberii i czynny udział w działaniach wojennych na Bliskim Wschodzie wpłynęły poważnie na stan jego zdrowia. Przed zakończeniem wojny został oddelegowany do Wielkiej Brytanii a po podleczeniu został instruktorem szkoleniowym Oddziałów Polskich w Szkocji. W r. 1946 schorowany wrócił do kraju i jako znany fachowiec z okresu międzywojennego stał się jednym z głównych organizatorów Polskiego Przemysłu Koksochemicznego w Katowicach i w Zabrzu. Zmarł na zawał serca w dniu 18 kwietnia 1947 r., a pochowany został w rodzinnym Ustroniu.

Karol Po ukończeniu Szkoły Handlowej w Cieszynie rozpoczął pracę zawodową w Tartaku Löewego w Ustroniu, a w czasie pierwszej wojny światowej otrzymał zatrudnienie w Urzędzie Gminnym w Ustroniu w charakterze referenta aprowizacji. Z chwilą założenia w r. 1920 robotniczej spółdzielni spożywców „Ogólne Stowarzyszenie Spożywcze i Oszczędnościowe w Ustroniu” objął w niej stanowisko głównego księgowego, które pełnił bez przerwy do likwidacji przez okupanta spółdzielni w 1940 r. W latach 1923—1933 był również członkiem zarządu tej spółdzielni. Przez swoją rzetelną pracę, wzorową kontrolę majątku spółdzielczego przyczynił się do tego, że ustronńska spółdzielnia należała w pewnych latach okresu

międzywojennego do najlepiej gospodarujących spółdzielni spożywców w kraju. Od wczesnej młodości rozpoczął wędrówki turystyczne, do których miał wielkie zamiłowanie. Organizował wycieczki w góry nie tylko dla pracowników i działaczy spółdzielczych Ustronia, ale również dla pracowników i działaczy całego Śląska. Przez wiele lat był członkiem i działaczem Oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego „Beskid Śląski” w Cieszynie. Wykazywał w nim niezwykłą wręcz ruchliwość i aktywność. Brał czynny udział w pracach Komisji dla Spraw Górskich poprzez wytyczanie nowych ścieżek turystycznych w Beskidach i umieszczanie tablic informacyjnych. Był też wielkim miłośnikiem i propagatorem sportu narciarskiego. Zorganizował pierwsze zawody narciarskie w Ustroniu, należał do komisji sędziowskich, zabezpieczał finanse, nieraz z własnych funduszy dofinansowywał nagrody. Zwolniony w r. 1940 z pracy w Spółdzielni, otrzymał zatrudnienie w rozdzielni towarowej na tzw. „Prażakówce”. W czasie okupacji utrzymywał kontakt z ruchem oporu związanym z AK, któremu dostarczał żywność i pieniądze. Aresztowany 10 maja 1944 r., więziony w Cieszynie, następnie przeszedł ciężkie więzienie śledcze w Mysłowicach, skąd został skierowany do obozu koncentracyjnego w Gross-Rossen. W lutym 1945 r. bardzo wycieńczony był transportowany do obozu w Bergen-Belsen. Zginął w niewiadomych okolicznościach.

Ludwik przejął od ojca gospodarstwo rolne, które prowadził wzorowo do końca życia. W okresie międzywojennym udzielał się społecznie — w pewnym okresie jako członek zarządu — w Związku Polskiej Młodzieży Ewangelickiej, w latach dwudziestych wstąpił do Ochotniczej Straży Pożarnej, od 1932 do 1938 był jej naczelnikiem.

W czasie okupacji rychło nawiązał kontakt z ruchem oporu. Przez rozsądne postępowanie udało mu się pozostać na swoim gospodarstwie i udzielać pomocy żywnościowej członkom ruchu oporu. Gdy wczesną wiosną 1945 r. Niemcy postanowili wywołać strach nową zbrodnią przez przygotowanie do publicznego wieszania Polaków w Ustroniu, Ludwik należał do trójki rolników, która odważyła się przy obficie obładowanych w mięso talerzach i obfitej ilości wódki prosić o zaniechanie tej publicznej egzekucji, co zapewne przyczyniło się do jej zaniechania. Po zakończeniu wojny jako jeden z większych rolników nie zgodził się na wstąpienie do spółdzielni produkcyjnej, co nie tylko łączyło się z pogardliwym określeniem „kułak”, ale miało też wpływ na pracę i jej wyniki w gospodarstwie. Był czynnym członkiem Polskiego Stronnictwa Ludowego, za co został w r. 1947 aresztowany. W r. 1949 został wybrany członkiem Gminnej Rady Narodowej w Ustroniu. Na skutek rany od piły tarczowej, do której dostał się zarazek tężca, zmarł 3 sierpnia 1952 r. Z małżeństwa z Marią z d. Malec miał troje dzieci, z których syn Adam jest wybitnym profesorem w Głównym Instytucie Górnictwa w Katowicach.

Emil. Absolwent Szkoły Handlowej w Cieszynie znalazł zatrudnienie w Polskim Radiu w Katowicach w charakterze organizatora i pracownika Działu Technicznego. Po wybuchu wojny w 1939 r. został skierowany do Branowicz, gdzie miał organizować radiostację. Gdy niemieckie bomby rozbiły urządzenia, wrócił na Śląsk i zatrudnił się w prywatnym warsztacie czyszczenia parkietów w Katowicach, w którym przepracował do końca 1940 r. Zmuszany do wyjazdu na roboty przymusowe do Niemiec zgodził się na przyjęcie Volkslisty nr III i poszedł świadomie na pomocniczy kurs policyjny, który umożliwił pozostanie w kraju. Po przeszkoleniu zo-

stał zatrudniony jako pomocnik policyjny (Hilfspolizei) w znanym więzieniu śledczym w Mysłowicach. Rychło nawiązał kontakty z polskim ruchem oporu i stał się dla niego zdobyczą nader ważną. Trzeba było ogromnej odwagi, ostrożności i sprytu, aby więzień pojął, że pod znienawidzonym murem bije polskie serce. W tej bardzo ryzykownej pracy wykazywał poświęcenie w działaniu dla ulżenia doli więźniów. Doręczał im paczki żywnościowe, odzież, listy, lekarstwa, ułatwiał ucieczki czy też informował o mającym nastąpić aresztowaniu. Pozostał stos listów i podziękowań, jakie po wojnie napłynęły — jak to napisała Irena Krawczykowska do „śląskiego Klossa”. Wzorowa konspiracja uniemożliwiająca zebranie konkretnych dowodów przeciwko Lipowczanowi nie uchroniła go jednak przed niebezpieczeństwem. Po aresztowaniu brata Karola w Ustroniu odsunięty od obowiązków strażnika otrzymał rozkaz natychmiastowego zameldowania się w pociągu odchodzącym do Rzeszy. Na pozór opanowany pośpieszył na dworzec i znikł bez śladu. „Ulotniła się” również jego żona z dziećmi. Poszukiwany „żywy czy martwy” skazany zaocznie na śmierć ukrywał się w piwnicy na węgiel państwa Wernerów w Katowicach.

Kiedy po wojnie niezorientowany i nieodpowiedzialny „bohater” skierował do prokuratury zarzut o współpracę Lipowczana z okupantem, prokurator Specjalnego Sądu Karnego w Katowicach — po dokonaniu śledztwa, pismem z dnia 24 kwietnia 1946 nr I-I do spraw spec. 67/46 postawił wniosek o odmowie ścigania wobec braku dowodów winy. Oto jego fragment „Ocena działalności Lipowczana wypada najbardziej dodatnio, gdyż pełnił on z rozkazu podziemnych organizacji różne funkcje, udzielał pomocy uwięzionym, dając informacje władzom konspiracyjnym o zamierzonych łapanekach i aresztowaniach”.

Po wojnie powrócił do pracy w Polskim Radiu. Zmarł nagle w r. 1957 w Katowicach.

W i k t o r. Po ukończeniu gimnazjum w Cieszynie, następnie Szkoły Przemysłowej w Bielsku otrzymał posadę w Zakładach koksowniczych w Katowicach. Czynną służbę wojskową ukończył w Oficerskiej Szkole Lotniczej w Dęblinie w randze podporucznika lotnictwa. W r. 1939 został zmobilizowany do Pułku Lotniczego w Lidzie. Wojnę obronną we wrześniu 1939 r. odbył w akcji frontowej służby lotniczej. Po zajęciu kraju przez wojska niemieckie poprzez Rumunię, Węgry, Jugosławię dostał się do armii polskiej we Francji. Po kapitulacji Francji z resztkami armii dostał się do Wielkiej Brytanii. Przyjęty do RAF-u gdzie po przeszkoleniu został jako pilot-nawigator włączony do Dywizjonu Bombowego Ziemi Śląskiej. Brał udział w ponad 30 walkach powietrznych. W trakcie nalotu na miejscowość Duisburg w Niemczech został ostrzelany pociskami artylerii, jak też myśliwców niemieckich i zginął najprawdopodobniej spadając z rozbitym samolotem do morza. Przez dowództwo alianckie został odznaczony Krzyżem Walecznych i innymi odznaczeniami wojskowymi. Oto treść raportu Ministerstwa Lotnictwa znak Hems/S.936/42/PI z dnia 26.07.1942 (w tłumaczeniu). Okolicznościowy raport w sprawie samolotu „Welligton” Z.1405/301 Eskarda Polska), który zaginął w czasie lotu bojowego w nocy z dnia 21/22 lipca 1942 r.

1. Powołując się na znak T.483 dotyczący zaginięcia wyżej wymienionego samolotu z dnia 22.07.1942 r. przesyłam następujący okolicznościowy raport.

2. Samolot „Wellington” Z.1405 należy do 301 Eskadry Polskiej wystartował z bazy dnia 21.07.1942 r. o godz. 23.46 do lotu bojowego, którego celem było masto Duisburg. Po wystartowaniu wyżej wymienionego samolotu z bazy nie przekazał do bazy żadnego meldunku.

3. Załoga samolotu składała się z następujących lotników:

P. 1592 P/O Bock, H. L. — pierwszy pilot

P. 1192 F/O Lipowczan W. — obserwator

794053 Sgt. Powlak J. — W. Op/A. G.

P, 1659 P/O Głowacki A. — kanonier frontowy

780722 Sgt. Barteczko M. — kanonier tylny

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku
Kapitan Grupy dowodzący bazą lotniczą
Królewskiego Lotnictwa Brytyjskiego
w Hemswell, Lincoln (Podpis)

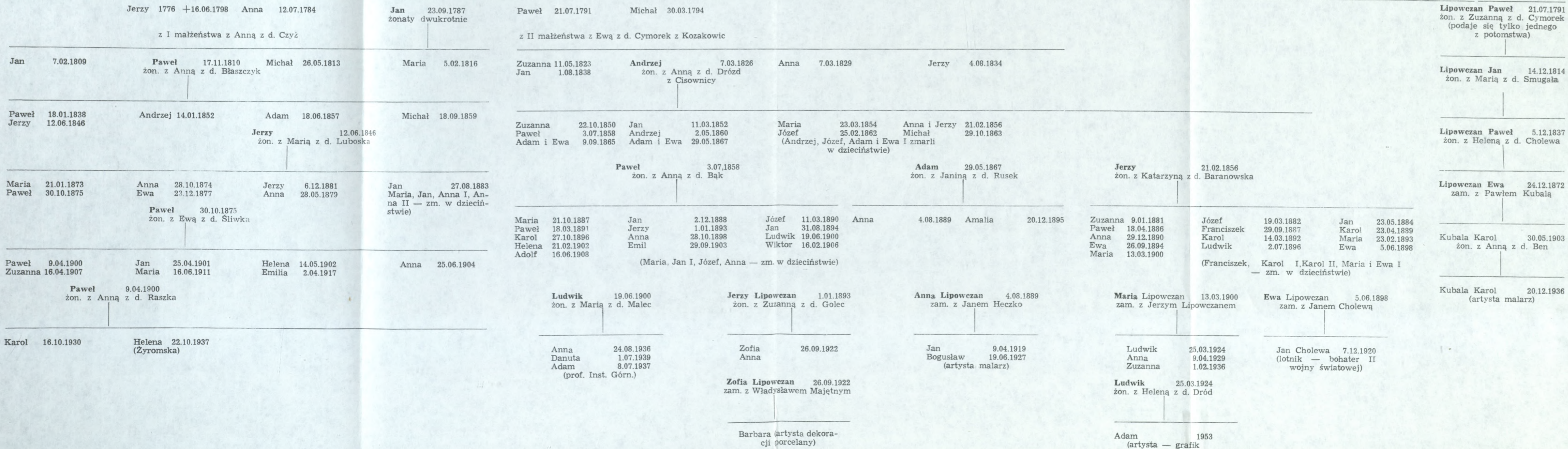
A d o l f. Najmłodszy z rodzeństwa ukończył Gimnazjum Matematyczno-Przyrodnicze w Cieszynie, a wyższe studia kontynuował w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie, którą ukończył w 1935 r. Prawie przez całe życie jego praca zawodowa związana była z bankowością. Początkowo w Śląskim Zakładzie Kredytowym w Bielsku, następnie w Cieszynie.

Okupację przeżył jako Polak wspólnie z innymi ustroniakami, wśród których znalazł się także prof. Jan Szczepański, na robotach w przemyśle metalowym w Wiedniu. Po Wyzwoleniu wrócił do rodzinnej miejscowości i otrzymał zatrudnienie w Komunalnej Kasie Oszczędności w Cieszynie, następnie w jej filii w Ustroniu. Po zorganizowaniu Oddziału Narodowego Banku Polskiego (NBP) w Ustroniu pełnił w nim stanowisko głównego księgowego. Były to czasy często niepotrzebnej, utrudniającej pracę i rozwój przedsiębiorstw biurokracji, a NBP musiał pełnić funkcję „żandarma finansowego” zakładów i przedsiębiorstw przez siebie obsługiwanych i kontrolowanych.

Podpisany mógłby podzielić się obszernym wspomnieniem o długoletniej współpracy z ustronińskim NBP, w którym stanowisko dyrektora pełnił dr Jan Wałach, głównego księgowego Adolf Lipowczan, naczelnika Wydziału kredytów Bolesław Zuberek. Gdy się przekonali, że naszych ryzykownych nieraz posunięć nie dokonujemy dla jakichkolwiek własnych korzyści, ale dla interesów ogółu, nie tylko nie wyciągali w stosunku do nas konsekwencji — co należało do ich obowiązków — ale stawali się naszymi doradcami i obrońcami, którzy zawsze — a nawet kiedyśmy stali przed progiem kryminału np. inwestycja WWG „Czantoria” — znajdowali dla nas obronne wyjście. W czasie nawału pracy trafiały się i pomyłki w dyspozycjach finansowych i kol. Adek nawet po godzinach pracy i telegraficznie takie dyspozycje wycofywał. Z czcią i szacunkiem wspominam triumwirat kierowniczy NBP w Ustroniu, w którym Adek zajmował niepoślednie miejsce.

W okresie międzywojennym był czynny w Związku Polskiej Młodzieży Ewangelickiej, a po drugiej wojnie światowej przewodniczył Związkowi Młodzieży Wiejskiej „Wici” w Ustroniu. Kierował jego zespołem teatralnym aż do połączenia organizacji młodzieżowych w r. 1948. Jego pierwszym występem jesienią 1945 r. była 3-aktowa sztuka typowo śląska „Na-

Niektóre gałęzie drzewa genealogicznego LIPOWCZANÓW ustronńskich
Lipowczan Jerzy i Lipowczan Jakub
 zakupili grunty w Ustroniu Dolnym od Komory Cieszyńskiej — akty kupna z dnia 19 listopada 1739 roku
Lipowczan Jakub 1741 +24.07.1801 syn Jakuba)
 żon. z Katarzyną z d. Jaworek
 (brak dokumentów dla wszystkich dzieci Jerzego i Jakuba Lipowczanów)



wrócony” E. Bergera. Zmarł 26 grudnia 1991 r. i został pochowany w Ustroniu.

Córka *Helena*. Ukończyła szkołę zawodową w Bielsku, zameźna za Jana Goszyka nauczyciela Szkoły Podstawowej w Wiśle Centrum. W okresie międzywojennym była członkiem Związku Młodzieży Ewangelickiej w Ustroniu, następnie działaczką Związku Polek i Stowarzyszenia Niewiast Ewangelickich w Wiśle. W czasie okupacji mąż został w r. 1940 aresztowany i wywieziony do obozu koncentracyjnego, a Helena wyrzucona z własnego domu i skierowana przez Urząd Pracy (Arbeitsamt) do pracy fizycznej w warsztatach stolarskich w Cieszynie, gdzie zamieszkała z mężem po jego powrocie z obozu. Po wyzwoleniu powróciła wspólnie z mężem do ogółoconego ze sprzętów i wyposażenia domu w Wiśle. Jest jedyną żyjącą z dzieci długoletniego burmistrza Pawła Lipowczana.

Całe pokolenia ustronńskich Lipowczanów wyniosły z rodzinnego domu cztery wielkie skarby duchowe: pracowitość, czystość moralną, bezinteresowność, która jest koniecznym warunkiem gdy chodzi o jakąkolwiek pracę społeczną, a przede wszystkim — jeżeli chodzi o pokolenie, które przyszło na świat na przełomie XIX i XX wieku — umiłowaniem tego co polskie. Tworzyli oni dzieła nie pisane piórem, ale swoim uczciwym, pracowitym życiem.

Źródła:

Zasłużeni ludzie Ustronia, Ustroń 1983; J. Pilch: Sprawozdanie z działalności Spółdzielni Spożywców w Ustroniu i Skoczowie za lata 1920—1970, Ustroń 1976; J. Pilch: Ustroń 1939—1945, Ustroń 1978; II Rocznik Oddziału PTT „Beskid Śląski” w Cieszynie, Cieszyn 1931, s. 63, 64; III Rocznik ... 1932 s. 62; IV Rocznik ... 1933, s. 81, 83; V Rocznik ... Cieszyn 1934 s. 72, 74; Wierchy roczn. X. Sprawozdanie za czas od 1 IV 1931 do 31.III.1922 s. XXVII, Kraków 1932; J. Chlebowczyk: Dwa wieki Kuźni Ustroń. Katowice 1972; Śląski Słownik Biograficzny, Katowice 1981 s. 201—203; K. Matusiak: Walka o Ziemię Cieszyńską 1914—1920, Cieszyn 1930 s. 175; J. Szczurek: Z wielkich dni Śląska Cieszyńskiego. O milicjach ludowych w latach 1918—1920, Cieszyn 1933; J. Pilch: Najstarsze towarzystwo miłośników swojej miejscowości na Ziemi Cieszyńskiej, W: Pamiętnik Ustroński, Ustroń 1988; J. Janik: Historia ewangelickiego zboru ustronńskiego ułożona na pamiątkę obchodu 100-letniego jubileuszu, Ustroń 1883; J. Pilch, A. Waszek: 200 lat Szkoły Podstawowej nr 2 w Ustroniu (1787—1987), Ustroń 1987; Za Wolność i Lud 1968 nr 1; Chronik der evangelischen Schule Ustron (do r. 1937); Protokoły z posiedzeń Wydziału Gminnego w Ustroniu 1881—1939; Protokoły Rady Szkolnej Miejscowej w Ustroniu od 1 V 1926 do 15 III 1933; Protokoły Den Verschönerungsverein in Ustron 1888—1923; Protokoły Towarzystwa Miłośników Ustronia 1923—1939; Ahnenpas der Susanne Lipowczan;

Archiwum Woj. Oddz. w Cieszynie:

Komora Cieszyńska sygn. 1942/91 fol. 399 i 407;

Komora Cieszyńska sygn. 1942/48 fol. 2—4;

Kartoteka zborowników Parafii Ewangelickiej w Ustroniu; Metryki chrztów, ślubów i zgonów parafii ewang. i Urzędu Miejskiego w Ustroniu; Wspomnienia i relacje: Jan Wantuła, Jerzy Lazar, Ludwik Lipowczan, Adolf Lipowczan, Helena Goszyk, Jan Cholewa, Władysław Majętny. Osobiste wspomnienia autora.

O USTROŃSKIEJ MŁYNÓWCE

Młynówka — urokliwy potok wpisany w krajobraz Ustronia to kanał wodny zbudowany przed dwoma wiekami, biegnący przez całe miasto. Ustroniacy zapewne przyzwyczaili się do tego niewielkiego potoczka płynącego wśród zabudowań, często opasanego małymi mostkami. Dawniej jego wody wykonywały wiele pracy spławiając drewno i napędzając urządzenia w hucie i kuźniach, uruchamiając koła młyńskie a później turbiny. Dziś wolny — bez pracy, czasem wartko płynie wesoło grając na kamieniach a czasem wolno, wpadając w zadumę jak wysłużony robotnik ustrońskiej fabryki wspominając lata ciężkiej pracy.

Historia Młynówki jest inna niż pozostałych cieków wodnych, bo została zbudowana przez człowieka, nie przez naturę. Początki tej historii sięgają końca XVIII w. — wówczas w Ustroniu i okolicznych wioskach odkryto rudę żelaza i zaczęto ją eksploatować. W zachowanym dokumencie z 1771 r. zawarta jest informacja budowniczego huty „... doprowadzę też do skutku uruchomienie kosztownego jazu wodnego ...”. Jaz — konstrukcję w poprzek rzeki spiętrzającą wodę zbudowano na rzece Wiśle w Obłączu a kanał poprowadzono na lewym brzegu Wisły od Obłącza do Hermanic a później do Skoczowa, gdzie z powrotem wpada do Wisły. To wielkie przedsięwzięcie wykonano z myślą o hucie — siła wody napędzała urządzenia w hucie i kuźniach, kanałem spławiano drewno z wiślańskich lasów aby w mielerzach zlokalizowanych w pobliżu huty wypalać węgiel drzewny potrzebny w procesie hutniczym. W 1792 r. wybudowano w Ustroniu-Polanie papiernię przy istniejącej już wówczas młynówce, której wody też tam wykorzystywano do napędu maszyn. W 1837 r. papiernię przeniesiono do Hermanic, a na jej miejscu powstała kuźnia „Teresa”.

Na starych mapach zachowanych w ustrońskim Muzeum nazywano Młynówkę w 1871 r. Flossgraben — rów do spławiania drewna, a w 1917 r. Werksgraben — rów zakładowy. Nazwa Młynówka lub używana rzadziej Młynka została upowszechniona zapewne w XX w., z powodu dużej ilości młynów napędzanych jej wodami. Jeszcze w latach 50-tych naszego wieku istniały 3. Młyny funkcjonowały na Młynówce od początków jej istnienia o czym świadczą źródła historyczne z pierwszej połowy XIX w. dotyczące sporu młynarza Krala z Komorą Cieszyńską wynikającego z powodu braku wody dla młyna po wybudowaniu kolejnych obiektów hutniczych.

W połowie XIX w. kanał przerobiono i pogłębiono, przy każdym z pięciu zakładów hutniczych zbudowano staw w celu zgromadzenia i spiętrzenia wody do napędu maszyn. Mimo to nieraz podczas mrozów w zimie czy posuchy w lecie młoty wstrzymywano z powodu małej ilości wody. Z kolei większe ilości opadów powodowały częste wylewy rzeki Wisły i Młynówki — woda niszczyła pola uprawne, zabierała mosty i uniemożliwiała pracę maszynom kuźniczym.

Konieczność niezależnienia się od przyrody spowodowała przejście ustrońskich fabryk z napędu wodnego na parowy, co nastąpiło pod koniec lat 50-tych ubiegłego stulecia. Nadal jednak wody Młynówki wykorzysty-

wały małe tartaki i młyny a ponadto używano jej w gospodarstwach domowych, łowiono ryby i raki w kanale i stawach, które już przed stu laty zaczęto wykorzystywać do celów rekreacyjnych, o czym świadczy informacja zawarta w Szkicu historycznym pt. „Ustroń nad Wisłą” z 1932 r. opracowanym przez Jana Zahradnika: „... Towarzystwo (Miłośników Ustroń) jednakowoż w lipcu 1890 r. zakupiło pierwszą łódkę na staw obok ówczesnej hutły wielkopiecowej ...”. Potem łódek zakupiono więcej i do dziś miejsce to nie zmieniło swego przeznaczenia.

Na przełomie lat 80-tych i 90-tych XIX w. ustrońskie fabryki ponownie przystąpiły do wykorzystania Młynówki instalując turbinę wodną na Polanie a na początku XX w. w pozostałych 4 ośrodkach. Turbiny te istniały do połowy lat 60-tych naszego wieku dostarczając prąd na potrzeby oświetleniowe i produkcyjne fabryki. Z zachowanej w Kuźni umowy z 1926 r. zawartej między gminą Ustroń a Fabryką Brevillier-Urban wynika, że Fabryka zobowiązała się dostarczać prąd do oświetlenia i celów przemysłowych w obrębie całej gminy Ustroń, bo gmina nie posiadała własnych stacji transformatorowych i korzystała wówczas wyłącznie z prądu fabryki wytwarzanego w 5 turbinach wodnych.

— W 1926 r. drewniany zapewne jaz zastąpiono betonowym. Na Młynówce istniało 20 progów piętrzących. W I poł. XX w. funkcjonowały tam następujące zakłady: Elektrownia I (Polana), Elektrownia II (Nadleśnictwo), Elektrownia III (Technikum), młyn Karola Kieconia, tartak i stolarnia Kozłów, Elektrownia IV (poniżej „Prażakówki”), Elektrownia V (Kuźnia), stolarnia (wcześniej papiernia), tartak Pawła Pilarczyka (Hermanice), stolarnia Chmiela, potem Glogoszka (Hermanice), młyn Alojzego Kozła (Nierodzim), tartak Józefa Kowali (Nierodzim), cegielnia (Nierodzim), tartak Kowali (Nierodzim), tartak (Harbutowice), przetwórnia owocowa (Skoczów), młyn, garbarnia (Skoczów), Zakł. Przem. Wełnianego (Skoczów).

O ile na początku lat 60-tych naszego wieku czynne było jeszcze większość z wymienionych zakładów to już w 1965 r. pozostały jedynie tartaki Kozła, Kowali i Spółdzielni Inwalidów w Nierodzimiu. Turbiny wodne będące własnością Kuźni również w połowie lat 60-tych unieruchomiono i stopniowo demontowano. Najwcześniej, bo już w latach 50-tych nastąpiło to w przypadku turbiny nr 4 (poniżej „Prażakówki”). Zasypano wówczas istniejący tam staw.

Na przestrzeni dwóch wieków istnienia Młynówki użytkowników jej wód było wielu. Według relacji zawartej w Kronice Hermanic napisanej przez J. Kozła, już w 1867 r. wszyscy korzystający z Młynówki na terenie gminy Hermanice wspólnie budowali wał ochronny a w 1895 r. wał ten został wzmocniony przez właścicieli urządzeń wodnych i przez gminę w związku z regulacją Wisły. Prawdopodobnie na początku XX w. powstała spółka wodna obejmująca wszystkich użytkowników Młynówki, istniejąca do dziś pod nazwą Spółka wodna Młynówki Ustrońsko-Skoczowskiej. Jej zadaniem było i jest nadzorowanie stanu technicznego, pokrywanie kosztów eksploatacji i dokonywanie remontów Młynówki. Największym udziałowcem Spółki była i jest Kuźnia, gdzie nadal mieszczą się biura Spółki, do której w 1961 r. należało 12 jednostek gospodarczych a obecnie 7. W imieniu Spółki działa przewodniczący (od 1980 r. mgr inż. Andrzej Korczowski), podległy mu technik i 4 strażników.

W latach 80-tych Spółka przeprowadziła wiele prac remontowych brzegów i koryta kanału, zwłaszcza na odcinku od ujścia Bładniczki aż do stawu przy Kuźni. Wykonano między innymi umocnienie brzegów i betonowe koryto przeciwpowodziowe, ze względu na wylewy Młynówki spowodowane przepływem dużej ilości wody podczas ulewnych deszczów. Część tych przedsięwzięć finansował Wydział Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Bielsku-Białej. Obecnie niedostateczna ilość środków finansowych ogranicza działalność Spółki.

Oto jaki jest stan Młynówki w 1992 r. — 220 lat od początków jej tworzenia. Długość całkowita od Obłązca do Skoczowa do lat 70-tych wynosiła niewiele ponad 18 km. W trakcie przebudowy dróg w Skoczowie skrócono ją, likwidując ostatni 2 kilometrowy odcinek. Jaz na Obłązcu został wyremontowany w 1977 r. i jest obecnie w stanie dobrym. Posiada próg stały, betonowy, upust płuczący i upust wody do Młynówki. Trasa Młynówki jest dosyć kręta z powodu gęstej zabudowy, dróg oraz linii kolejowej. Koryto Młynówki w przekroju poprzecznym ma kształt postokątny lub trapezowy o szerokości dna od 1,5 m do 5 m. Ściany kanału wykonane z płyt betonowych, kamienia, często brzegi nieumocnione i bardzo zarosnięte.

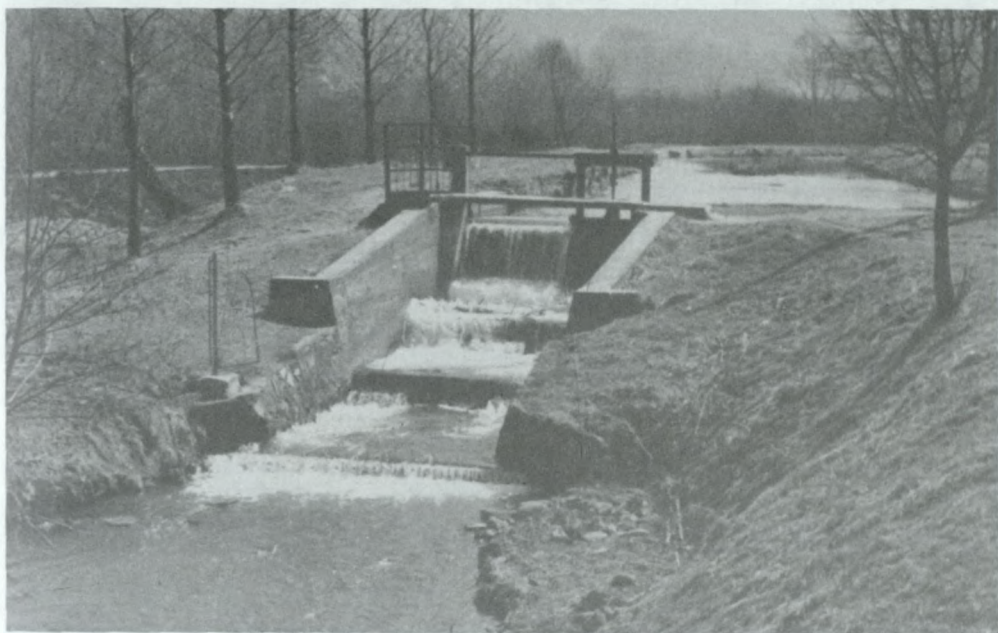
Zachowały się 4 stawy. Nr 1 — na Polanie o powierzchni 6 500 m², obecnie wykorzystywany do hodowli ryb przez Polski Związek Wędkarski Nr 2 — przy Nadleśnictwie o powierzchni 8 657 m² stanowi zbiornik wód naturalnych i ścieków. Brak tam dopływu wody z Młynówki ze względu na zły stan techniczny stawu. Nr 3 — przy Technikum o powierzchni 6 200 m² wykorzystywany jest obecnie do celów rekreacyjnych (w sezonie letnim czynne są kajaki i rowery wodne). Nr 4 — poniżej „Prażakówki” został zasypany. Nr 5 — przy Kuźni o powierzchni 7 500 m² — wykorzystywany jako zbiornik wody przeciwpożarowej, staw rybny, a do niedawna używany przez Kuźnię do chłodzenia agregatów.

Młynówka posiada 9 upustów umożliwiających odprowadzenie wody do Wisły. Zachowały się w różnym stanie technicznym stopnie piętrzące i fragmenty obiektów energetycznych np. turbiny na Polanie i za folwarkiem w Hermanicach, a w wielu przypadkach komory turbinowe i dawne zniszczone obiekty przemysłowe. Przy stawach i upustach pozostały mechanizmy ręcznego napędu zasuw.

Młynówkę przecinają 3 lewobrzeżne dopływy Wisły: potoki Suchy i Poniwiec przechodzą ponad korytem Młynówki a potok Bładniczka posiada ujście do Młynówki (obok kina „Uciecha”). Od 1973 r. kiedy to uruchomiono zaporę w Wiśle-Czarnym nie ma zagrożenia wylewu Wisły i Młynówki co wcześniej miało niejednokrotnie miejsce i wyrządzało okolicznym mieszkańcom wiele szkód. Zagrożenia ze strony wód potoku Bładniczka opanowano w latach 80-tych regulacją Młynówki od ujścia Bładniczki aż do Kuźni.

Po zlikwidowaniu elektrowni i siłowni wodnych poziom wód Młynówki obniżono aby zmniejszyć proces niszczenia koryta i budowli hydrotechnicznych. Ograniczenie poziomu wody powoduje z kolei zamulenie koryta a narastająca ilość ścieków degradację środowiska naturalnego.

Na przestrzeni lat 80-tych badano jakość wód Wisły i potoków w Ustrońcu i z wykonanego zestawienia wynika, że jakość wód Młynówki pogarsza się. Analizy fizyko-chemiczne i bakteriologiczne wykazały, że pod ko-



Młynówka i staw na Polanie. Widoczny mechanizm ręcznego napędu zasuw. Tego typu urządzenia zachowały się przy stawach i upustach. Fot. ok. r. 1975 ze zbiorów Muzeum Hutn. Kuźn.



Staw nr 5 przy Fabryce śrub i wyrobów kutych Brevillier-Urban. Fot. ok. r. 1930 ze zbiorów Muzeum Hutn. Kuźn.

niec lat 80-tych Młynówka w centrum Ustronia posiadała wody w III klasie czystości a przy ujściu do Wisły w Skoczowie wody pozaklasowe.

Na początku lat 80-tych powstały na prawym brzegu Młynówki poniżej Zakładów Kuźniczych 3 stawy hodowlane zasilane z tego kanału, toteż na dalszym jego odcinku do Skoczowa woda czasem zanika.

Istnieją w Urzędzie Miejskim w Ustroniu, wykonane w 1990 r., projekty energetycznego wykorzystania przepływów i spiętrzeń na Młynówce — zainstalowania na niej 13 małych elektrowni wodnych. Wymagałoby to dużych nakładów finansowych i realizacji tego przedsięwzięcia na razie nie rozpoczęto.

Młynówka wraz ze stawami mimo dotychczasowej rezygnacji z jej potencjału energetycznego stanowi nadal ważny składnik gospodarki wodno-ściekowej. Zbudowana została przez ludzi i jej los jest nadal w ludzkich rękach, ale dla miłośników ustroniańskiego krajobrazu jest z nim związana nierozzerwalnie.

Źródła:

Józef Chlebowczyk: Dwa wieki Kuźni Ustroń, Katowice 1972; Projekt techn. dla uzyskania zezwolenia na uruchomienie i wpis do ksiąg wodnych 5 istniejących zakładów wodnych firmy BU w Ustroniu, 1946 maszynopis; Studium kompleksowego zagospodarowania Młynówki Ustrońsko-Skoczowskiej ze szczególnym uwzględnieniem wykorzystania energetycznego, 1990 r. maszynopis; Die Entstehung und Entwicklung der Gemeinde Hermanitz (w zbiorach J. Pilcha); pozostałe materiały ze zbiorów Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa w Ustroniu.

SCHRONISKA NA CZANTORII I RÓWNICY

Jedną z atrakcji Ustronia leżącego u podnóża Czantorii i Równicy są schroniska na obu tych górach.

Pierwsze powstało na Czantorii. W kwietniu 1898 roku Cieszyńska Sekcja „BeskidenVerein” zakupiła na szczycie Czantorii od gminy Wisła parcelę. Parcela miała powierzchnię 0,5 „jocha” (ok. 0,25 ha). Parcelę tą uznano za niezbyt korzystnie położoną dlatego w 1903 roku dokonano jej wymiany na parcelę w obecnym miejscu z gminą Nydek, oraz powiększono ją o dalsze 0,5 „jocha”. W listopadzie 1903 roku BV podejmuje decyzję budowy schroniska. Według początkowego kosztorysu budowa schroniska miała kosztować 26.000 koron. Budowę zlecono firmie Fulda z Cieszyna, która specjalizowała się w budowie tego typu obiektów. Przedtem budowała schroniska na Połomie i Skałce. Roboty przygotowawcze rozpoczęto na jesieni 1903 roku. Budowa schroniska zakończona została latem 1904 r., a oficjalnego otwarcia dokonano 7 sierpnia tego roku. Schronisku nadano imię Arcyksiężnej Izabeli. Pierwszą gospodynią do roku 1908 była pani Hes z Wiednia. Schronisko w tym okresie czynne było tylko latem. Na okres zimy angażowano gospodarza i stróża. Był nim mieszkający na pobliskiej polanie Faturka Sliż. Mieszkał on w najwyższej położonym budynku Ustronia, a jego chałupa była ostatnią kurną chałupą w Ustroniu. W latach 1908—1918 schronisko prowadziła Beata Gałuszka. Potem funkcje gospodarzy pełnili: H. Korzinek, H. Walczysko i J. Streng.

Schronisko staje się coraz bardziej popularne. Jest atrakcyjnie położone i ma łatwe dojeżdżania z doliny Wisły z Ustronia i z doliny Olzy z Nydku lub z Trzyńca. Odbywa się tam wiele różnego rodzaju imprez takich jak coroczne palenie ognia świętojańskich czy złoty turystyczno-sportowe. Pierwszy taki zlot odbył się we wrześniu 1910. Na wielkanoc 1914 schronisko odwiedza duża wycieczka z wrocławskiej sekcji BV.

Schronisko na Czantorii odwiedzają bardzo chętnie również narciarze. Wymownym dowodem tego jest fakt, że w lutym 1913 roku odbyły się tu pierwsze zawody narciarskie. Były trzy konkurencje: turystyczna wędrówka, zjazd juniorów oraz skoki. W styczniu 1914 r. w festynie zimowym startują seniorzy, kobiety i juniorzy.

Do wybuchu pierwszej wojny światowej schronisko odwiedziło ponad 25 000 osób.

W czasie wojny i po jej zakończeniu schronisko ulega częściowej dewastacji. Zabezpieczone jesienią 1919 roku zostaje w roku następnym odbudowane, a w lutym tego roku zorganizowano kolejne zawody narciarskie. Schronisko zaczyna jednak powoli tracić swoje narciarskie znaczenie. Narciarze przenoszą się na Skałkę i Połom. Tam były lepsze warunki śniegowe, a i standard świadczonych usług też był wyższy. Po wytyczeniu granicy schronisko znalazło się na terenie Czechosłowacji. Fakt ten nie miał żadnego wpływu na zmniejszenie się ilości odwiedzających go osób. Wręcz odwrotnie wzrosła ilość przychodzących do niego ludzi. Schronisko stało się miejscem spotkań rodzin, które rozdzieliła granica. Przychodzono tu

również po to, aby coś taniej kupić. Jak wspomina nestor ustroniskich przewodników p. Antoni Michalski na Czantorię chodził ojcu po „tabakę do fajki”. Na czas okresu międzywojennego przypada uroczyście obchodzony 22 września 1929 roku jubileusz 25-lecia schroniska.

Po zakończeniu II-giej wojny światowej granica państwowa ponownie zostaje ustalona w tym samym miejscu. Była to jednak całkiem inna granica niż ta w okresie międzywojennym. Pas ziemi oranej i bronowanej całkowicie uniemożliwił wstęp Polakom do schroniska. Kiedy odstąpiono od bronowania pasa granicznego niewiele się w zasadzie zmieniło i schronisko dalej było niedostępne.

W latach 1945—1948 schronisko prowadzi Jan Wawrosz. W 1948 roku zostaje ono upaństwowione. Właścicielem zostaje przedsiębiorstwo Beskidzkie Hotele i Restauracje w siedzibą we Frydlancie. W latach 1948—1953 schronisko przechodzi generalny remont. Gospodarzem jest wtedy Jan Chmiel, który obiektem kieruje do 1971 roku. W latach 1971—76 gospodarzem jest Vaclav Husak. W tym okresie następuje częściowa rozbudowa schroniska. Powstaje między innymi stylowa winiarnia.

Obecnie gospodarzem jest Jan Kupiec. Schronisko prowadzi pełną działalność gastronomiczną i hotelową. Posiada 54 miejsca noclegowe, a w okresie zimy czynny jest 200 metrowej długości wyciąg narciarski.

Dziś schronisko odwiedza wielu turystów z obu stron granicy. Po „tabakę do fajki” już się tu nie chodzi, ale amatorów smacznych i niedrogich posiłków oraz dobrego piwa nie brakuje.

W sierpniu 1992 roku schronisko zostanie zgłoszone do sprzedaży. Po raz kolejny zmieni swojego właściciela. Rozpocznie się na pewno nowy, oby również dobry okres jego działalności. Na górującej nad Ustroniem Równicą schronisko powstało wiele lat później niż na Czantorii.

Towarzystwo Turystyczne z Ustronia (Turistenverein) kupuje w 1921 roku od rodziny Cieślarów parcelę o powierzchni 700 m². Na niej w 1923 roku zostaje wybudowany mały schron. Był to niewielki obiekt. Posiadał bufet, jadalnię, werandkę i 2 sypialnie na poddaszu na 10 miejsc. Budowy podjęli się ustroniacy: W. Scharbert — właściciel sklepu, F. Śniegoń — lekarz, H. Szwarz — dyr. fabryki Brevillier Urban, H. Jezierski — urzędnik tej fabryki, L. Schretner — leśniczy. Zamiarem tych, którzy postanowili wybudować schronisko było uprzyjemnienie i ułatwienie wycieczek na Równicę letnikom i kuracjuszom z Ustronia. Schronisko to w 1926 roku odkupił Oddział Górnośląski PTT w Katowicach. W latach 1927—28 zostało ono rozbudowane. Powstał okazały stylowy i nowoczesnie urządzonego budynek. Schronisko z 3 stron posiadało oszklone werandy. Na parterze oprócz tego był bufet, sala jadalna i 2 pokoje gościnne. Na piętrze było 8 pokoi na 26 miejsc, a drugie piętro zajmowała duża sypialnia na 30 miejsc. Łącznie w schronisku było 56 miejsc noclegowych. W razie potrzeby wykorzystując mniej wygodne pomieszczenia (poddasza) przenocować się mogło i 100 osób.

Po przebudowie 2 czerwca 1928 roku schronisko zostało uroczyście poświęcone. Gospodarzem został Leon Zatlaukal. Schronisko było bardzo popularnym i często odwiedzanym obiektem przez mieszkańców Ustronia jak i przyjeżdżających tu kuracjuszy i letników. Koło schroniska przebie-

gał i do dziś przebiega główny szlak beskidzki rozpoczynający się w Ustroniu. Popularność schroniska wzrosła kiedy dokończono rozpoczętą w 1928 roku budowę drogi na Równicę. Wtedy stało się ono małym hotelem górskim. Zwiększająca się liczba odwiedzających spowodowała, że w 1931 roku przeprowadzono większy remont i założono telefon. Jak wspomina gospodyni schroniska w latach 1930—37 Stefania Maciejewska (Gazeta Ustrońska nr 18/91) schronisko odwiedzali oficerowie, fabrykanci, wojewoda Grażyński, prezydent Mościcki.

Kilka lat przed 2-gą wojną światową kierownikiem schroniska był Karol Kroker dzierżawca Przysłopia pod Baranią Górą. W 1939 roku gospodarzem zostaje Rudolf Hulanik, który w schronisku pozostaje w czasie wojny. Schronisko przechodzi wtedy pod zarząd cieszyńskiej sekcji BV.

Po zakończeniu wojny schronisko na powrót przejmuje Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, a potem po reorganizacji w 1952 roku Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. Jest dalej bardzo popularnym miejscem wycieczek. Szczególnie w okresie kiedy wędrowanie szlakiem granicznym z Czantorii na Stożek jest prawie niemożliwe, a schronisko na Czantorii niedostępne. Bardzo często zmieniają się gospodarze obiektu. Z prowadzących obiekt wymienię jedynie tych, którzy kierowali nim najdłużej, a to w latach 1972—85 rodzina Mynarskich, a od 1985 do dziś Jan Jelesniański.

W końcu lat 60-tych schronisko przechodzi bardzo duży remont. Przebudowana zostaje część gastronomiczna, jadalnia otrzymuje nowy wystrój, Zmienione zostaje wejście do schroniska. W schronisku założone zostaje centralne ogrzewanie i częściowo skanalizowane — wybudowano osadniki. Doprowadzono również do schroniska wodę z doliny Jaszowca.

Obecnie schronisko prowadzi pełną działalność gastronomiczną i hotelową. Dla podniesienia komfortu zmniejszona została ilość miejsc noclegowych. Obecnie przenocować tu może niewiele ponad 40 osób. Jest w dalszym ciągu jednym z najliczniej odwiedzanych schronisk w Beskidzie Śląskim. Można tu dojść czerwonym szlakiem z Ustronia i Polany, żółtym ze Skoczowa, zielonym z Brennej, oraz niebieskim przez Kamienny i Orłową z Wisły. Większość jednak to goście przyjeżdżający tu samochodami i autobusami.

Schroniska na Czantorii i Równicy wrosły w ustroński krajobraz. Bez nich otaczające Ustron góry byłyby niepełne. Tak jak przed laty tak i dziś są dobrze widoczne z Ustronia. Spacerując po Ustroniu nie tylko je podziwiamy, ale chociaż raz w roku wybieżmy się do nich. W schroniskach tych jest zapisanych wiele pięknych kart ustrońskiej turystyki.

WSPOMNIENIE O RODZINIE SCHARBERTÓW Z USTRONIA

Wilhelm Scharbert ur. 1 czerwca 1865 w Hilersdorfie koło Opawy zmarł 7 lutego 1955 w Ustroniu. Żonaty z Emilią z d. Hauke urodz. również w okolicach Opawy miał dwóch synów, z których jedynie Wilhelm zawarł związek małżeński z Anielą z d. Sikora. Jedyna z tego małżeństwa córka Aniela zamężna z Pawłem Guznarem zmarła bezdzietnie w r. 1953, a tym samym znikła gałąź rodu Scharbertów w Ustroniu.

Istnieje taka niesprawdzona informacja, że Scharbertowie wywodzą się z Hugonotów i przed rewolucją francuską w okresie kontrreformacji jakiś pradziad osiedlił się w okolicy Ołomuńca. W mieszkaniu Scharbertów był obraz przedstawiający jego dom rodzinny we wspomnianym Hilersdorfie. Była to prosta wiejska chata jakie jeszcze dziś można spotkać na Śląsku Cieszyńskim. Scharbert wyuczył się zawodu kupieckiego w Opawie, do Ustronia przybył jako kawaler i pod koniec lat osiemdziesiątych ub. stulecia zawarł związek małżeński z córką lekarza, która przez trzy lata przed zamążpójściem praktykowała w handlu u swoich krewnych w Warszawie i dzięki temu dosyć dobrze opanowała język polski.

Swą działalność handlową rozpoczął Scharbert pod koniec lat osiemdziesiątych ub. stulecia na tzw. „Kramnówce” (ob. ul. Daszyńskiego 39). Jak dalece mi wiadomo syn Wilhelm urodził się już w własnym domu rodziców. Ukończył jednoroczną Szkołę Handlową w Cieszynie i w r. 1923 ożenił się z zupełnie ubogą Anielą Sikora, która po porodzie córki Anieli zmarła. Wychowaniem dziecka zajmowała się siostra zmarłej Paulina Sikora, stąd na nagrobku rodzinnym Scharbertów i ona figuruje.

Młodszy syn Ernest ukończył Wyższą Szkołę Przemysłową w Bernie i pracował jako technik w fabryce kotłów S.T. Kraupe w Sosnowcu. Ze względu na ciężkie schorzenie serca powrócił z początkiem lat trzydziestych do Ustronia i zmarł w r. 1931. Był razem z naczelnikiem poczty Raszką pierwszym radioamatorem w Ustroniu, był też dobrym fotoamatorem, toteż Scharbert miał własnego nakładu widokówki z Ustronia drukowane w Drukarni Narodowej w Krakowie, o całą klasę lepsze od wykonywanych przez firmę „Akropol”.

Sklep Scharberta prowadził różne branże o bardzo szerokim asortymencie. Najlepiej przedstawi ją reklama prasowa o następującej treści: „Dom towarowy Wilhelm Scharbert Ustroń poleca swój skład różnych towarów jak: żywność, artykuły kolonialne, włókiennicze, obuwie, galanterię i papier, żelazo, materiały (cement, papa etc). Farby, laki i szkło, zabawki dla dzieci, podarki pamiątkowe. Wydawnictwo widokówek”. (Poseł Ewang. nr 28 z 18.07.1931).

Scharbert był wymagającym pod każdym względem, gdy jakieś pudełko w regale nie były estetycznie ułożone, to je wyrównywał i mówił: „Pudełki muszą stać jak wojaków”.

Z szkoły Scharberta wyszło sporo ludzi dobrze przygotowanych do zawodu i spróbuję niektórych z nich wyliczyć. Jako pierwszy był Paweł Bu-

jok z Cisownicy, w okresie międzywojennym prawa ręka dużego sklepu żelaznego Hartmanna w Czeskim Cieszynie. Ludwik Lipowczan prowadził sklep tekstylny w gmachu obecnego Banku Śląskiego przy Rynku. Chwałstek z Golezowa, Fryderyk Handel syn leśniczego w Wiśle Czarnym, Jerzy Sitek z Cisownicy, który najdłużej pracował u Scharberta, Andrzej Mikler z Międzyrzecza, Jenkner z Wapienicy, Ludwik Berek z Golezowa-Równi, Jan Małysz z Ustronia i inni.



Fotografia Wilhelma Scharberta w wieku chłopięcym z własnym rowerem wykonana ok. r. 1870 w Ołomuńcu. (ze zbiorów J. Pilcha)

Niezależnie od działalności handlowej Scharbert był miłośnikiem turystyki, był aktywnym członkiem Towarzystwa Miłośników Ustronia („Verschönerungsverein”). W latach przed pierwszą wojną światową i w okresie międzywojennym najatrakcyjniejszymi punktami dla niego było Źródło Żelaziste i źródło głodnej wody, dziś zakład produkcji wód stołowych PSS „Społem” przy ul. Jelenica, zwany „Czantoria”. Z jego inicjatywy Towarzystwo wytyczyło ścieżki: do źródła żelazistego i od niego na szczyt Równicy, która prowadziła obok kamienia, przy którym ewangelicy odprawiali swoje nabożeństwa w okresie kontrreformacji. Pod jego przewodnictwem i częściowo na jego koszt ujęto źródło przy kamieniu, ustawiono obok niego ławki i przejęto opiekę nad tym miejscem. Niezależnie od turystyki lubił jeździć rowerem, był małego wzrostu i jak go wymijał jakiś samochód, to dla bezpieczeństwa zsiadał z rowera. Dziś przy panującym ruchu byłoby niemożliwością w ogóle korzystać z takiego pojazdu przy zachowaniu takich kryteriów.

Po wojnie pracował we własnym domu, w którym znajdował się punkt rozdzielczy prowadzony przez Kuźnię, a po przejęciu go przez PSS pracował w nim w charakterze sprzedawcy. Kiedy spotkaliśmy się w maju 1949 na zebraniu pracowniczym PSS zapraszał mnie z kol. Sitkiem na Równicę, miał w ten czas 84 lata, a ponieważ odmówiliśmy mu, poszedł sam.

Scharbertowie byli praktykującymi ewangelikami, udział w nabożeństwie w niedzielę należał też do obowiązków. Byli nastawieni apolitycznie, w czasie okupacji zachowywali się godnie, toteż po wyzwoleniu zostali nieźle potraktowani przez ówczesne czynniki rządzące. W handlu u Scharberta nie stosowano wyszukiwanych specjalnie metod konkurencyjnych, kalkulowano uczciwie, w razie potrzeby sprzedawano na kredyt, co wykorzystywali niektórzy kredytobiorcy narażając ich na poważne straty.

W r. 1937 proponowałem byłemu szefowi, żeby przekazał nam swój sklep i zażył trochę odpoczynku na stare lata. Mielśmy z kol. Sitkiem zamiar przejąć sklep, nieco go rozbranzowić. W pierwszym momencie był *ochotny skorzystać z naszej oferty, ale przypuszczam, że syn Wilhelm nie zgadzał się na taką propozycję.*

Może na zakończenie jeszcze chociaż dwa przykłady jak traktowano klienta u Scharbertów. Gdy kupujący chciał nabyć jakiś towar, którego w sklepie nie było, prosił go o przyjście za dwa lub trzy dni. Natychmiast dzwonił do swoich dostawców, nawet do sklepów detalicznych w innych miejscowościach, a następnie delegował jednego ze swoich pracowników przeważnie do Bielska i Białej i klient otrzymywał poszukiwany towar. Kiedy zwracaliśmy uwagę, że ze względu na dodatkowe koszty winien zastosować wyższą marżę pouczał nas, że klient nie powinien płacić więcej za to, że poszukiwanego towaru nie było w tym dniu w sklepie. Ponieważ prowadzono też materiały budowlane, między innymi dźwigary to na życzenie klienta musieliśmy piłąk do żelaza ciąć je na wymagany przez kupującego wymiar. Jednym słowem u Scharbertów płaciło hasło „Nasz klient nasz pan”.

Z przyjemnością po upływie przeszło 60 lat przypominają się niektóre przeżycia, ale nigdy nie żałowałem, że przeszedłem twardą szkołę u Wilhelma Scharberta, a zasady u niego nabyte stosowałem w handlu i nigdy się na nich nie zawiodłem. W tych dniach minęło 66 lat jak rozpocząłem naukę u nieprzeciętnego kupca w Ustroniu.

PO NASZYMU...

Tak se nieroz myślóm, że jak tyn świat sie zmiynio, to nejlepi poznać po tym, jak ludzie mówióm. Bo to, że majóm coroz to piekniejsze chałpy, auta, meble i oblyczke, że dziecka już nie gónióm boso z rukzakami do szkoły, a nad każdym dachym styrczy telewizyjno rogulka, to jeszcze ni ma wszycko. Ważne je to, jak mówióm, jak myślóm. W tym rzóndzynie są taki głęboki korzónki, kiere go wiążóm z ziymeczkóm i ludziami. A jak z tym, to i z tym co było hań downi, czego aji starziki nie pamiętajóm, a ino wiaer niesie od smreka do smreka, z jednego wyrchu na drugi, choć pod nim wszycko sie przewracało z boku na bok.

Jak my byli mali, tóż my rzóndzili po naszymu — dóma, na posióнку, na ceście, na pauzie w szkole. Tak też mówili tata z mamóm, starzikowie, przociele. A jak przyjechali lufciorze ze swojóm rzeczóm, tóż my sie kapke gańbili. Oni mówili, droga, drzewo, wątrobianka, pasztet, salceson, rajtuzy a my cesta, stróm, leberka, przezwósz, zrośłoki. Oni szli do kąpieli borowinowych, a my mówili, że sie kludzóm do morbadu. W szkole był ślabikorz i pynol — elementarz i piórnik.

Kiery to jeszcze pamiynto? Ale to było piekne, co? Tóż posłóchejcie kapke takigo bulczynio.

Francek łodewrził łoczy, siednył se na stróžoku i poczuł, że w nim już je jyny samo miyrwióнка, a ze starego sypka styrczało klóncze. Wdziół fest poszróutowane galaty (ty do roboty), багаńcze z rzodkimi już ćwięczkami, umył sie we źberze i podziwoł do zdradła na swój gzycht.

Nó, Francku, jużes ni ma taki feszok, ale spust to ty jeszcze mosz — powiedziół do siebie, jak mu powónioł z kuchyni. Jewka narychtowała śniodani — szwołki, prażónki z mlykym i hrubóm a masném skóróm na nim. W kastrolku zostało jeszcze kapke pajszli, a w póncloku pyrdylónka, bo od Bujoków dostali ze zabijaczki fajnych jelit, podgarliny i wyrzoków ku plackóm.

Francek to wszycko spucowół, poczuł, że dobił do cychy i poszeł do masztale po siwka. Oszerowół kónia, zaprzyngnył do drabinioka, na kiery ciepnýł obyrtok i brony a ciurkowi doł za jaśliczki. W chlywie smerdziało z corka capinóm, krasula zwyrtala chłostym jak wajzerym na cyferblacie a po krowińcach deptół miyrlok. Francek wziýł biczyisko do gorści, strzełił z niego aż wszycki wylynkane cipki skoczyły na płot i pojechoł na zogóny za wode.

Jewka wraziła do gorka łowięzine, zaczyła robić nugle, bo chłop na kminkule i mónczule mioł długi zymby, a już woloł chudaczke a ku łowięzynie cebulowóm moczke z ziemiokami. Pytała jóm też Bujoczka na łuskaczke wieczór, tóż sie musiała gibko zwyrtać po kuchyni. Chynýła pod blache kapke chebzio i chyciła sie warzynio, bo choć Francek wziýł se swaczynie, ale na dwanostom chcioł być spadki.

Francek łoroł za wodóm, Jewka sie zwyrtala po kuchyni, słónczko było już wysoko a na luterszczoku pizło siedym.

Tak mogło być na każdej dziedzinie, tak tu żyli i robili wszyscy i nazywali swoi norychta „po naszymu”.

Tracóm sie Francki i Jewki, dziecka uczóm sie w szkole i już nie mówióm dobrze „po naszymu”. A jo pamiyntóm naszóm rectorke, jak nas poprawiała i uczyła pięknie mówić. Kapke nas to mierziało, ale chciała nóm ułatwić dalszóm nauke we wyższych szkołach. Głowy mocie dobre, mores też, tóz i rzóndzić musicie umieć inaczy — mówiła.

Ni ma już tej zocnej rectorki, kajsikej sie tracóm ci co jeszcze pięknie mówióm „po naszymu”. A je mi ich strasznie luto, bo z nimi odchodzi nasze rzóndzynie, starucne jak downe kancynoły i postyle Rejowe.

Tóz nauczcie sie mówić pięknie jak jacy panoczkowie a nie zapóminejcie nikiedy populać „po naszymu”.

Jura spod Czantoryji

„SPOŁEM” POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW W USTRONIU



Zdjęcie pawilonów handlowych „Jelenica” przy ul. Partyzantów

„Społem” Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Ustroniu mile wita klientów w swoich placówkach.

Pawilon handlowy „Jelenica” oferuje szeroką gamę towarów od artykułów spożywczych do ubiorów i sprzętu zmechanizowanego. W segmencie pamiątkarskim urządzona jest galeria ze sprzedażą twórczości artystów beskidzkich.

Można kupić rzeźby w drewnie, malarstwo akwarelowe i olejne takich twórców jak: Sikorów, Kaniów, Misorza, Kocjana, Gluzy, Lipowczana, Niemca i innych.



Zdjęcie „Zajazdu” w Ustroniu-Nierodzimiu

Obiekt rozbudowany w 1991 roku. Klientami w dużej mierze są mieszkańcy Śląska przyjeżdżający na wypoczynek sobotnio-niedzielny. Atrakcją „Zajazdu” jest bliskość rzeki Wisły i terenów spacerowych pozwalających na relaksowe spędzenie wolnego czasu.



Zapraszają także inne lokale gastronomiczne Spółdzielni na terenie Ustronia i Wiśły.

W zależności od potrzeb świadczą usługi:

- restauracja „Beskid” w Ustroniu oddana po modernizacji i rozbudowie w 1991 roku specjalizuje się w przyjęciach rodzinnych i towarzyskich,
- restauracja „Dom Zdrojowy” w Wiśle tradycyjnie od okresu międzywojennego organizuje dancingi.
- „Karczma Beskidzka” w Wiśle serwuje dania regionalne.



Zdjęcie piekarni nr 3

Zakłady produkcyjne wytwarzające szeroki asortyment artykułów żywnościowych.

Szczególnie zachęcają do spożywania:

- chleba „Ustrońskiego Zdrojowego” z mikroelementami,
- wód słabomineralizowanych „Czantoria” ze źródła „Budzi Głód”,
- wędlin i wyrobów garmazeryjnych ze zmechanizowanej masarni i garmazerni,
- konserw mięsnych i drobiowych.
- frytek mrożonych, chrupek ziemniaczanych,
- ciast i ciasteczek drobnych.

ZNAKAMI ROZPOZNAWCZYMI WYROBÓW SPÓŁDZIELNI SĄ:

— dla napojów gazowanych



— dla pozostałych wyrobów stylizowany znak graficzny Spółdzielni



Znak graficzny Spółdzielni wprowadzony został w 1990 r.

Ważniejsze błędy dostrzeżone w druku

Strona	Wiersz		Jest	Powinno być
	od góry	od dołu		
3		2	Czantoryji	Czantoryji
5		14	to co minęło	z tym co minęło
6		21	panaramy	panoramy
13	1		Brevillier	Brevillier
21		2	basen kąpielowy „Zameczek”	basen kąpielowy, „Zameczek”
29	1, 2		Panorama centrum Ustronia widziana z Zawodzia. W środku ratusz, droga na Zawodzie..., z prawej kościół katolicki. Fot. ok. r. 1932	Widok z Zawodzia Dolnego na bieg nieuregulowanej rzeki Wisły. W środku Skalica z prawej podnóże Czantoryi, z lewej fragment Zameczku. Fot. ok. r. 1930
29		1, 2, 3	Widok z Zawodzia Dolnego na bieg nieuregulowanej rzeki Wisły. W środku Skalica z prawej podnóże W Czantoryi, z lewej fragment Zameczku. Fot. ok. r. 1930	Panorama centrum Ustronia widziana z Zawodzia. W środku ratusz, droga na Zawodzie (ob. ul. Grażyńskiego), z prawej kościół katolicki. Fot. ok. r. 1932
(34)	1		Stwiertnia	Sztwiertnia
(35)	4		Koziół Wilhelm	Koziół Wilhelm
(35)		2	Tomaszko Alajzy	Tomaszko Alojzy
(39)	3		Janeczek Wanda, Huusar	Janeczek Wanda, Kraina Wanda, Husar
(40)	1		Niemeic	Niemiec
(43)	4		NN,	
(43)		2	Kłósco, rząd 3	Kłósco, NN, rząd 3:
(44)	3		(Kubok), Ozimek	(Kubok), rząd 2: Ozimek
(44)	4		(Macura), Niedoba Joanna (Czyż), Wałach	(Macura), Krzyżanek Helena (Cieślak), Niedoba Joanna (Czyż), Paszek, Helena (Pilch) Wałach
(45)	2		od leweej	od lewej
(45)		3	Hłodky Julia	Hładky Julia
50	1		szuki	sztuki
68	2		Paweł (1891–1941)	Jerzy (1893–1969)
68	2		Jerzy (1893–1969)	Paweł (1891–1941)
Arkusz drzewa genealogicznego Lipowczanów			Zofia Lipowczan 26.09.1922 zam. z Władysławem Majętnym	Anna Lipowczan 25.04.1928 zam. z Władysławem Majętnym
71		14	Wielkiej Brytanii	Wielkiej Brytanii
72	3		masto	miasto
83		2	chłopcym	chłopcym